Nr. 126 (1598). Warszawa, Czwartek 11 Maja 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	550.—
bez odnoszenia	"	500.—
Na prowincji miesięcz.	"	550.—
Zagranicą	"	750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA		
w tekście (przed kron.)	Mk.	100
Nekrologi	"	50
zwyczajne	"	50
drobne za jeden wyraz	"	15

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 129-18.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Warszawska Rada Zw. Zawodowych (Warecka 7) urządza d. 12 maja b. m. w piątek o g. 6 i pół wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odczyt dyskusyjny, który wygłosi tow. poseł Czapiński n. t. „Jedyny front proletarjatu".

W dyskusji biorą udział tow. tow.: Daszyński, Barlicki, Perl, Ziemięcki, Żuławski, Kwapiński, Zaremba, Niedziałkowski, Pużak i Jaworowski.

Bilety są do nabycia w Sekr. Rady (Warecka 7 m. 4) od g. 6-9 w. Cena biletu mk. 100.

Listy z Genui.

3 maja.

Dziś miał być „większy dzień" w Genui. Konferencja wydobyła się z półmroku komisji i podkomisji i w pełnym składzie pokazała się światu, reprezentowanemu w starym pałacu świętego Jerzego przez prasę międzynarodową i przez zaproszonych gości. W olbrzymiej sali, z której spoglądają na nas stare figury genueńskich mężów stanu z przed wielu stuleci, a na czołowem miejscu znajduje się na marmurze wyryty ustęp z „Florentyjskiej Historji" Makiawela — wokoło pięciu długich stołów zebrały się po raz wtóry od 10-go kwietnia — delegacje trzydziestu kilku państw, aby uchwalić rezolucje, przyjęte w komisji finansowej i transportowej i zamknąć w pewnej części pracę konferencji. Nie znajdzie się chyba nikt, ktoby zebranie dzisiejsze uważał za zajmujące. Przewodniczący obu komisji wygłosili referaty, poprzednio wydrukowane. Dla publiczności zaś były tak specjalne, że uwagi jej skupić nie umiały. W szczególności dotyczy to przemówienia sir Worthington Evans'a. Bardzo ładne było przemówienie dyrektora „Banku Francuskiego" Picarda, krótkie, zwięzłe, eleganckie. Anglicy zrzekli się słuchania tłomaczenia tego referatu, znali go bowiem i nawet oświadczyli, że roztelegrafowali go po świecie anglo-saskim... Oświadczenie to uczyniło wrażenie raczej komiczne i niejeden z zaproszonych gości pomyślał: „po co nas tu wołali, ci panowie, ci wielcy panowie świata grają komedję, deklamują role doskonale znane partnerom?"...

W ciągu godziny defilowali przed nami przedstawiciele Anglji, Francji, Holandji, Niemiec, Rosji, Rumunji, Belgji... Przemówienia, z wyjątkiem kilku zupełnie obojętne. Rozumnie mówił Rathenau, propagandystycznie Cziczerin. Przemówienia mijały w szczerej obojętności publiczności głęboko znudzonej. Gdy Cziczerin odmawiał swoją ciężką francuszczyznę, połykając sylaby i zacinając się — z ostatniego rzędu galerji kilku dziennikarzy bolszewickich podziękowało mu oklaskiem. Była to mała manifestacja bolszewicka, jakich świadkami jesteśmy codziennie. Trzeba im przyznać, że są bardzo pracowici i zabiegliwi. Co dnia — odezwa, co dnia protest, nota, i znowu protest i znowu nota. Gazety włoskie zaprowadziły już rubrykę: „epistolario di Cziczerin" (zbiór listów Cz.). Jest to propaganda bardzo uporczywa, wbrew wszystkim przyrzeczeniom, zapowiedziom, obietnicom. Propaganda, obliczona niekiedy bardzo umiejętnie. List do p. Barthou ukazał się w Paryżu 1 maja — obliczony był na wrażenie, jakie sprawić może w kołach świętujących robotników. Dziś znowu p. Cziczerin protestuje przeciwko pominięciu Rosji w komisji pracy, a jednocześnie prasowi jego agenci w prasie międzynarodowej rozszerzają pismo bez podpisu, w którem protestuje przeciwko odpowiedzi na notę rosyjską. W piśmie tem, obliczonem na koła rentjerów francuskich, tłomaczy sobowtór Cziczerina, jeżeli nie on sam, że propozycje delegacji rosyjskiej pragnęły zabezpieczyć interesy drobnych rentjerów francuskich, ale że komisja polityczna pragnęła uwzględnić przedewszystkiem interesy wielkich właścicieli ziemskich, właścicieli kopalń i t. p....

Dzisiaj p. Cziczerin oświadczył na posiedzeniu plenarnem konferencji, że Rosja żałuje, że tak mały tylko brała udział w pracach komisji, że nie pragnęła niczego więcej, jak tylko módz wnieść do tych komisji ducha nowych czasów, nowe idee, które torują sobie drogę w instytucjach rosyjskich. Rosja była izolowana, nie wiedziała nic o pracach dawniejszych komisji finansowych, nie ma w wielu krajach półoficjalnych nawet przedstawicieli. Jednak propozycje rosyjskie, zgłoszone przez eksperta rosyjskiego, bywały często brane pod uwagę. Cziczerin podtrzymuje zastrzeżenia uczynione w podkomisjach. W szczególności dotyczy to związku, jaki wytworzyć się może pomiędzy postanowieniami komisji finansowej a działalnością Ligi Narodów, do której Rosja nie należy i której nie uznaje. Z takiemi zastrzeżeniami Rosja przyjmuje postanowienia komisji. Przyczem, w zakończeniu, Cziczerin wyraża nadzieję, że tylko współpracownictwo ekonomiczne dwu światów, opartych o dwa różne systemy własności — może doprowadzić do uzdrowienia gospodarczego, finansowego i politycznego świata.

Minister włoski spraw zagranicznych Schanzer (którego niektórzy wymawiają Szancer, twierdząc, że pochodzi z Brodów w Małopolsce i że dopiero w drugiem pokoleniu poprzez Trjest — jest obywatelem włoskim, z wyglądu nie przypomina Włocha) starał się podnieść dyskusję do wyżyn zagadnień moralnych: dla niego wskazania komisji mają znaczenie moralne i polityczne. Trzeba oszczędzać! a więc precz z niepotrzebnemi wydatkami, precz ze zbytkiem i nadużyciami niektórych klas ludności. Zbytek klas posiadających prowadzi do coraz większych żądań ekonomicznych ze strony klas pracujących. A te żądania obciążają budżet państwowy, który dalszych obciążeń wytrzymać nie może. Trzeba z drugiej strony dążyć do równowagi budżetowej. Brak równowagi pomiędzy dochodami a wydatkami doszedł już do ostatnich granic, a równowaga tu da się osiągnąć tylko przez zaprowadzenie najdalej idących oszczędności i na przykładzie Włoch minister włoski wykazał, że obciążać budżetu nie sposób więcej, i że trzeba za każdą cenę skończyć z deficytem w budżecie. Pochwalił się, że deficyt ten, który wynosił przed trzema laty dwadzieścia cztery miljardy lirów, wynosi dzisiaj zaledwie trzy miljardy lirów. Armja została zmniejszona do 200 000 ludzi.

Przedstawiciele dwu państw neutralnych Carnebeck (Holandja) i Schulthess (Szwajcarja) podkreślali w przemówieniach konieczność uregulowania sprawy długów, przyczem Carnebeck mówił wyraźnie, apelując z wysokości konferencji genueńskiej do Stanów Zjednoczonych. O ile sprawa długów nie będzie uregulowana, nie może być mowy o uregulowaniu sprawy dewiz i wartości pieniądza. Ale Ameryka jest nieobecna na konferencji i tylko ambasador Stanów Zjednoczonych Child oraz dwu zakonspirowanych finansistów przysłuchuje się przemówieniom z foteli „gości zaproszonych".

P. Picard, dyrektor Banque de France bardzo jasno wskazał, że uchwały komisji mogą wielu nie zadowolić, tych mianowicie, którzy spodziewali się, że konferencja uzdrowi świat. Konferencja cudów dokonać nie może, a zresztą, mówi przedstawiciel banków i... oszczędności francuskiej, różdżka magiczna nie może uwolnić świata od konieczności pracy i wysiłków. Konferencja nie darmo odbywała się w Genui: tutaj powstał pierwszy na świecie bank (San Giorgio) i bank ten w ciągu pięciu stuleci czuwał nad „moralnością finansową" Europy. Pracować, szanować zobowiązania, uważać podpis na wekslu za święty — oto są wskazania p. Picarda. Banki emisyjne zbiorą się na wezwanie Bank of England i poruszą naprzód sprawę uregulowania kursów giełdowych, stabilizacji monety. Na to potrzeba czasu i potrzeba— pokoju. Ten moment pokoju był podkreślony w różnych przemówieniach. Pokoju potrzebują państwa, aby handlować; pokoju potrzebują, aby — budżety okroić i dążyć do usunięcia deficytów; pokoju potrzebują, aby podnieść produkcyjność kraju, aby energję skierować do podniesienia produkcji, aby módz wydatkom państwowym nadać charakter produkcyjnych.

Konferencja trwała około trzech godzin. Znużyła wszystkich i z żywą radością żegnaliśmy mocarzy świata reprezentowanych tutaj, pod tą starą odwieczną kopułą przez pp. Facta i Schanzera. Za studenckich czasów widziałem u wejścia do berlińskiego Thiergartenu na pomniku Goethego napis następujący: „Einst warst du der Mann, Heut' ist es — Sudermann". Myślałem o tym aforyzmie, gdy w fotelu, w którymby mógł niegdyś siedzieć Makiawel albo jego prawnuk Cavour, znalazł się dzisiaj p. Facta. W ciągu dwu godzin nie usłyszeliśmy ani jednego słowa, któreby nie było banalne, nie usłyszeliśmy żadnego, któreby świadczyło o pracy ducha, co szuka, co cierpi, co tworzy. Na śniadaniu spotkałem kolegę, który klął w najlepsze, wyrzucając z siebie wyrazy godne słownika p. Clemenceau. „Urządzają plenarne posiedzenia, aby nam zatruć gledzeniem bez sensu najpiękniejszą pogodę w Genui. Tutaj miałby kto tworzyć? Ci, co tworzą, stoją z tyłu. Czy Pan słyszał o układzie w sprawie nafty? To ciekawsze, niż objawienia Schanzera. Komedjanci deklamują mowy zawczasu wydrukowane i rozdane, a nawet roztelegrafowane, a tymczasem Krasin sprzedaje Rosję po kawałku więcej dającemu. I to, co należało do Belgów, sprzedaje obecnie Anglikom — czy pan słyszał o pułkowniku angielskim Bayle'u, który tu niedawno wrócił z Kaukazu? A o niejakim Markusie Samuels'ie, który tu reprezentuje kompanję Shall?

— Ależ Lloyd George zaprzeczył, aby podobne układy miały przyjść do skutku?

— Tak, oświadczył głośno na posiedzeniu podkomisji politycznej, że Anglja nic o tych układach nie wie, i że jeżeli są w toku, są dziełem nieodpowiedzialnych awanturników... Anglicy, uśmiechając się, mówią, iż słowa premjera znaczyły tylko, że układ zostanie zaaprobowany po ukończeniu konferencji... To są „twórcy". To są reżyserowie, ciągnący marjonetki zawieszone na sznurku. Zdawałoby się, że siedzą na miękich fotelach, jak senatorowie rzymscy, a z tyłu każdy, co większy, dźwiga sznurek, którym poruszają reżyserowie: jeden słucha fabrykantów żelaza i armat, drugi nafciarzy, trzeci węglarzy. A światu się wydaje, że tu jest nowa Jerozolima, skąd na świat pójdzie słowo Zbawienia.

— Nie darmo Papież błogosławił tej konferencji, wzywał do zgody, polecił łagodność i wyrozumiałość dla wczorajszych wrogów.

— Tak, tak czytałem, że Cziczerin ma być za parę dni w Watykanie.

— A Lloyd George kazał w gazetach dziękować Papieżowi za poparcie, jakie od niego otrzymał w pracach nad drutowaniem konferencji.

— Weźmy się lepiej do „Makaronu". Aby tylko był na meśie. Niech ich tam djabli wezmą z ich kuchnią genueńską Dawida i Pippo, Dawida Pippo i Pippo Lloyd George'a.

Stanisław Posner.

Chadecka obłuda

czyli jak „chadecki" zarząd miasta broni robotników miejskich.

Pół roku już minęło, jak urząd prezydenta miasta objął wódz chrześcijańskiej demokracji — p. St. Nowodworski.

Warto tedy poinformować opinję robotniczą, jak też ci głosiciele chrystjanizmu i organizatorzy „warstwy" robotniczej bronią i popierają postulaty robotnicze tam, gdzie to od nich zależy. A uważamy to tem bardziej za swój obowiązek, że widzieliśmy w dn. 3 maja na czele „robotniczej" procesji, sunącej ulicami Warszawy — p. St. Nowodworskiego. Przyczem między transparentami zauważyliśmy, poza: „Miłujcie się społecznie" i „módl się i pracuj", napis, wprawdzie na szarym końcu i skromniutko, ale był napis: „Żądamy 8-godz. dnia pracy". Otóż należy wyjaśnić, jak też p. Nowodworski — realizuje te hasła w Magistracie, tam, gdzie on, niestety, rządzi.

Od czasów Rządu Ludowego — we

wszystkich wydziałach Magistratu wprowadzono 8-godz. dzień pracy: od tego czasu przesunęło się kilku prezydentów i wiceprezydentów, żaden z nich nie był mężem zaufania robotników; przeciwnie byli to fabrykanci i przemysłowcy — żaden z nich jednak nie ważył się odbierać robotnikom miejskim 8-godz. dnia pracy.

Dopiero p. Nowodworski, ten sam, który obłudnie, dla ulicy—w dn. 3 maja wystawił „żądanie" 8-godz. dnia pracy, ten sam p. Nowodworski od 1 maja r. b. wprowadził *12-godz. dzień pracy* w wydz. XVIII Mag. m. st. Warszawy, a obecnie zamierza wprowadzić w szpitalnictwie, w wydziale Zdrowia, teatrach miejskich, straży ogniowej i dla wszystkich woźnych i stróżów miejskich. Przyczem stróże mają pracować 7 dni w tygodniu, *czyli 84 godzin.*

Tyle co do 8 godz. pracy.

A teraz przejdźmy do innych „ułatwień", jakie stosuje Magistrat z chadekiem Nowodworskim na czele.

Rok rocznie robotnicy miejscy otrzymywali przed świętami Bożego Narodzenia t. zw. 13 pensję — w wysokości całej pensji grudniowej. A oto za „chadeckiego" Magistratu. po awanturach w instytucjach i w Radzie miejskiej, wypłacono ¾ pensji. Przyczem pracownikom t. zw. „sezonowym", którzy bez przerwy pracują kilka, a nawet kilkanaście lat — nie dano ani feniga.

Arcy-chrześcijańskie serce p. Nowodworskiego uważa to za zgodne z chadecką sprawiedliwością.

Bez zasług przecie p. Nowodworski nie jest. Oto widząc, jak Kasa Chorych „krzywdzi" robotników miejskich — postanowił ich uszczęśliwić. Więc opierając się na niezgodnym z ustawą orzeczeniu Sądu Najwyższego — organizuje magistracką „pomoc lekarską". Pozbawia prac. miejskich ambulatorjów Kasy Chorych, lecznictwa specyfikami, pozbawia prześwietlań rentgenowskich, zapomóg położniczych, pogrzebowych i t. d., a wreszcie uniemożliwia robotnikom i ich dzieciom wyjazd do sanatorjów i uzdrowisk, organizowanych przez Kasę Chorych. Ale to jeszcze za mało. Pan Nowodworski nie pozwala robotnikom *dłużej, chorować, niż 3 miesiące!*

Oto od 1 maja r. b. zwolnił między innymi pracownika szpitala św. Jana Bożego, Wł. Głodka, dlatego, że „upłynęło już 3 miesiące, jak choruje".

Ale nie koniec tych dobrodziejstw.

P. Nowodworski zlikwidował wydział IV do spraw robotniczych.

Wydział ten, stworzony jeszcze za komitetu obywatelskiego, regulował stosunki między robotnikami, a poszczególnymi kierownikami wydziałów. Zapewne przy reakcyjnym Magistracie wydział ten wiele zrobić nie mógł. Ale i w tych granicach szczupluteńkich — wydział do spraw robotniczych pozostawił niejedną piękną kartę dla robotników. Przyszedł Nowodworski i skasował ten Wydział. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że p. Nowodworski pamięta o robotnikach, muszą to wprawdzie być koniecznie chadecy, ale pamięta.

Oto w tamtym roku podczas wrześniowego strajku, między innymi strajkowało 9 praczek w szpitalu św. Ducha. Strajk się skończył. Po p. Drzewieckim przyszedł p. Nowodworski. I dowiedział się, że z tych 9 praczek—5 jest „chadeczkami". Rozckliwiło się czułe serce p. Nowodworskiego i nakazał im za czas strajku zapłacić.

Wprawdzie intendent szpitala protestował, przedkładał, że jeżeli zapłacić, to trzeba wszystkim. Nie pomogło. P. Nowodworski po raz wtóry polecił wypłacić tylko „chadeczkom" — i kwita.

Niezadługo po objęciu rządów p. Nowodworski w wydz. VII Budownictwa polecił zaprowadzić oszczędność. Oczywiście, że tej intencji przyklasnąć należy. Ale p. Nowodworski, jako że jest wodzem i organizatorem „warstwy" robotniczej, ma swoisty pogląd na oszczędności. Oto polecił wymówić pracę wszystkim robotnikom. Robotnicy ci wówczas zarabiali po mk. 1500.— dziennie. Po wymówieniu polecono przyjmować tych robotników, którzy zgodzą się pracować *za tysiąc marek dziennie.*

Oczywiście, że w czasie ogólnego bezrobocia i kryzysu robotnicy nie mieli wyboru Na interwencję związku rob. miejskich (Warecka 7) p. prezydent odpowiedział, że *robotnicy dobrowolnie zgodzili się na obniżenie płacy..*

Zdziwi to zapewne wielu, że „chadecy" uważają za przestępstwo... wyjście za mąż lub ożenienie się. Oto „chadecki" Magistrat zarządził, że jeżeli który z pracowników (lub pracownic) z wydz. V i XVII Magistratu ożeni się lub wyjdzie zamąż — to zostanie zwolniony z pracy. Rządzili miastem Moskale, Niemcy, Książę - Pan i fabrykant Drzewiecki — żaden nic podobnego nie wymyślił. Dopiero „chadecki" Magistrat stał się głosicielem „wolnej miłości"...

Ten różaniec seraficki z półrocznej działalności „chadeckiego" Magistratu z Nowodworskim na czele jest tak jaskrawo antirobotniczy i tak długi, że rozwijać go można w nieskończoność. Musimy się streszczać. Zaraz po wstrzymaniu przez Kasę Chorych lecznictwa dla pracowników miejskich — Związek pracowników miejskich (Warecka 7) zwrócił się z żądaniem, by Magistrat bez zwłoki uregulował należność Kasie Chorych, ażeby robotnicy mogli należeć do Kasy Chorych i uczestniczyć w wyborach. Nadto robotnicy zażądali, by podczas choroby Magistrat wypłacał robotnikom zarobek — ewent. aby rozrachunki z Kasą Chorych przeprowadzał we własnym zakresie.

Następnie wobec niesłychanego wzrostu drożyzny — Związek zażądał w imieniu rob. miejskich podwyższenia płacy od 1 kwietnia r. b. o 30%, a ponadto Związek jaknajkategoryczniej zażądał utrzymania 8-godz. dnia pracy. Mimo, że niedługo miesiąc upływa, jak złożono te żądania, Magistrat nie dawał wystarczającej odpowiedzi. Robotnicy miejscy, widząc, jak kpią z ich najistotniejszych potrzeb, w dniu 9 b. m. żywiołowo, w ilości około 5 tysięcy udali się do Magistratu i na dziedzińcu urządzili zgromadzenie. Uchwalili jdnomyślnie, że jeżeli Magistrat tych żądań nie uwzględni, robotnicy miejscy zmuszeni będą rozpocząć walkę.

Sądzimy, że klasa robotnicza i uczciwa opinja publiczna oceni należycie makiawelską metodę „chadeckiego" Magistratu.

Wuel.

Książki nadesłane.

„Ochrona lokatorów a prawo własności" przez adw. Dr. J. Ordyńskiego.

Ks. bp. Fr. Hduk. „Chrystus i jego Kościół" (w 25 rocznicę powstania polskiego narodowego katolickiego Kościoła w Ameryce) 1922 r.

„Jednolity front".

„Vorwärts" pisze:

Zarząd niemieckich socjalistów większości wysłał depeszę do Londynu, domagając się zwołania Egzekutywy II Międzynarodówki przy udziale przedstawicieli poszczególnych sekcji w celu naradzania się w sprawie wysłania delegatów II Międzyn. do Komisji 9-iu, ustanowionej na konferencji berlińskiej.

Depeszę tę wysłano w związku z zaproszeniem owej komisji przez Adlera na posiedzenie do Düsseldorfu. Otóż większościowcy są zdania, że zaproszenie to jest przedwczesne, ponieważ konferencja berlińska wykazała, jak mało jest przesłanek dla współpracy trzech międzynarodówek. Nawet te nieznaczne ustępstwa, jakie przedstawiciele III Międzyn. poczynili na rzecz wspólnej akcji, zwalczane są żywo przez Moskwę.

Z tego powodu zarząd większościowców uważa za niezbędne odbyć posiedzenie przedwstępne Egzekutywy II Międzynarodówki.

***

W sprawie posiedzenia Komisji 9-iu informuje też list Fryd. Adlera do członków tej komisji z dn. 4-go maja. W liście tym Adler zaznacza, że zgodnie z uchwałą konferencji berlińskiej członkowie owej komisji muszą być zatwierdzeni przez odnośne Egzekutywy. Wiedeń zatwierdził swych delegatów już 6-go kwietnia. Moskwa w depeszy do Adlera — z 20-go kwietnia. 21-go kwietnia Adler, sądząc, że niema już żadnych przeszkód na drodze do zwołania pierwszego posiedzenia, depeszował do Macdonalda o wyznaczenie najwcześniejszego terminu posiedzenia. Macdonald odpowiedział listem, że zwrócił się był do partji, należących do II Międzyn. w sprawie Kom. 9-iu, że po otrzymaniu depeszy Adlera powtórzył swą prośbę i że jego (Macdonalda) zdaniem wszystko będzie w porządku.

Na to Adler zapytał telegraficznie Macdonalda, czy zgadza się na odbycie posiedzenia 5-go maja w Düsseldorfie. Macdonald odpowiedział, że to niemożliwe, że on osobiście jest tak zajęty, iż nie może opuścić Anglji, że najdogodniejszy dlań termin byłby 21 maj i że w razie wcześniejszego posiedzenia Komisji zastąpi go kto inny.

Wówczas (29-go kwietnia) Adler wystosował listy jednakowej treści do Macdonalda i Radka, w których oświadcza, że uważa za rzecz niemożliwą zwlekanie do 21-go maja i że zwołuje posiedzenie do Düsseldorfu na d. 7 maja. Ale z powyższej notatki „Vorwärtsu" Adler przekonał się, że Londyn nie dokonał jeszcze wyboru ostatecznego delegatów do Komisji 9-iu, wobec czego data 7-go maja stała się bezprzedmiotową. 4-go maja otrzymał też Adler depeszę od Macdonalda, że data ta jest dla Londynu nie do przyjęcia. Sprawa jest więc w zawieszeniu.

W drugiej części swego listu Adler, starając się łagodzić przeciwieństwa, zwalcza twierdzenie Radka, podawane przez prasę komunistyczną, jakoby postępowanie Londynu odpowiadało zamiarom politycznym II Międzyn. „pragnącej za wszelką cenę, aby Genua przeszła bez wmieszania się proletarjatu". Adler sądzi, że zwłokę ze strony Londynu przypisać należy wadom organizacyjnym II Międzyn. Adler ubolewa, że nie udało się doprowadzić do skutku kongresu powszechnego robotników podczas konferencji genueńskiej. Wreszcie podkreśla, że postępowanie bolszewików w stosunku do socjalistów już po konferencji berlińskiej, a także dążenie do rozbicia norweskich związków zawodowych, utrudnia akcję zjednoczeniową i że w związku z tem wszystkiem zwołanie Kom. 9-iu w terminie jaknajszybszym jest niezbędne.

***

Zjazd komunistów francuskich departamentu Sekwany (Paryż), omawiając środki, jakie należy stosować w walce przeciwko niebezpieczeństwu wojny, *odrzucił wniosek, aby w sprawie tej porozumieć się z partją socjalistyczną i związkami zawodowymi,* ponieważ to porozumiewanie się wyszłoby na szkodę *„jednolitej polityce komunistów!"*

Z RAJU OBSZARNICZEGO.

Z ogłoszonego bilansu Syndykatu Rolniczego warszawskiego za r. ub. dowiadujemy się, że przy kapitale zakładowym 73.555.000 mk. Syndykat miał *czystego zysku* — 160.019.568 mk.! Czyli prawie 220% czystego zysku!

Oto komu potrzebna jest drożyzna, kto ją tworzy i kto z niej czerpie bajeczne zyski.

V zjazd zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej

Prócz delegatów wszystkich stowarzyszeń warszawskich na Zjazd przybyli przedstawiciele Zrzeszeń Lokatorskich z 28 miejscowości. Liczba delegatów przeszło 70. Związek Obrony Lokatorów w Poznaniu zawiadomił listownie, że nie może wziąć udziału w Zjeździe, ponieważ w tym samym czasie odbywać się będzie w Poznaniu Zjazd Lokatorów z Wielkopolski. Zjązd zagaił Dr. Buczyński i zaproponował na przewodniczącego inż. Wł. Musiała (z Będzina) i wice-przew. Dr. Zdzisława Mierzyńskiego (z Łodzi). Na sekretarzy Zjazdu wybrano pp. inż. Wacława Ulanowskiego (Aleksandrów Kuj.), Dr. Lipeckiego (Głowaczew), Dr. Likiernika (Warszawa), p. Lipskiego (Warszawa).

Po załatwieniu spraw natury formalnej, mecenas Stanisław Roliński wygłosił referat, w którym poddał wyczerpującej krytyce braki obecnej Ustawy o Ochronie Lokatorów oraz projekty sejmowej Komisji Prawniczej, dotyczące wolnych umów i normowania komornego przez komisje mieszane. Nad wnioskami referatu wywiązała się długa niezakończona w pierwszym dniu dyskusja.

Drugi dzień obrad.

Po wyczerpującej dyskusji Zjazd przyjął następujące wnioski odnośnie do Ustawy o Ochronie Lokatorów:

Zjazd delegatów Związków i Zrzeszeń lokatorskich, odbyty w dn. 7 i 8 maja 1922 r. w Warszawie zwraca się do Sejmu Rzpltej:

1) aby wolne umowy o najem lokali, mieszkań i wszelkich pomieszczeń nie były dopuszczalne;

2) aby mająca być uchwalona wysokość czynszu, obejmującego komorne i zwroty za świadczenia nie przekraczała razem 20-krotnego komornego z czerwca 1914 r. i aby prócz tego 10-krotna wysokość komornego z czerwca 1914 r. była przez lokatorów wpłacana do kas komunalnych na fundusz remontu i budowę nowych nowych domów;

3) aby nie było w ustawie ukrytych podwyżek, np. na administrację domu;

4) aby, zgodnie z obowiązującem prawem, nie wolno było rugować lokatora, gdy właściciel objawi chęć zajęcia lokalu przez siebie lub członków swej rodziny, lub też zamiar remontu, nadbudowy czy przeróbki;

5) aby komisje dla uchwalenia norm komornego nie były dopuszczalne;

6) aby Ustawa rozciągała się na całą Rzeczpospolitą, a więc i na tak zwane „kresy". Do czasu zaś uchwalenia nowej ustawy, aby obecnie obowiązująca ustawa była rozciągnięta na kresy przez nowelę do tej ustawy;

7) aby ustawa o ochronie lokatorów rozciągała się na wszelkiego rodzaju pomieszczenia mieszkalne, czy niemieszkalne, zajmowane na pracownie, przedsiębiorstwa, składy, zamknięte ze wszystkich stron, czy niezamknięte, zakryte, czy niezakryte, place, w czyjejkolwiek własności czy posiadaniu się one znajdują;

---

3)

STEFAN GRABIŃSKI.

—o—

Dziwna stacja.

(Fantazja przyszłości).

— Częściowa entropja — mruknął niechętnie Anglik. — Nie mam jakoś przekonania do pańskiej teorji.

— Mógłbym panu przytoczyć na to sporą ilość przykładów. Wszak nieraz słyszy się o tajemniczem zniknięciu pewnych ludzi lub rzeczy; przepadają, jak kamień w wodzie, niewiadomo jak i gdzie. Poprostu usuwają się z widowni świata, rozwiewają w przestrzeni bezpowrotnie. I nie można tego nawet nazwać śmiercią, gdyż ta jest przejściem do nowej formy bytowania. Jest to coś gorszego od śmierci — to kompletny zanik, to przejście w bezwzględną nicość.

Sir Pemberton poprawił nerwowo binokle.

— Nie podzielam — odparł sucho — pogardy panów dla współczesnej kultury i nie rozumiem, co ma znaczyć owo zróżnicowanie między cywilizacją w duchu materjalistycznym i spirytualistycznym. Ewolucja jest jedna i to taka, na jaką ludzkość stać w pochodzie wieków. Dlatego wnoszę toast na cześć współczesnej nam cywilizacji. Wiek XXI niech żyje!

Kilka głosów powtórzyło okrzyk, kilka rąk podniosło kieliszki ku ustom.

Leszczyc nie spełnił toastu. Odsunął niechętnie czarkę z rubinowym płynem i wyjrzał przez okno...

Pociąg mknął plażą zalaną powodzią światła księżycowego. O parę metrów od nasypu kolejowego marszczyły się w posrebrzu miesięcznem fale morza. Gdzieś daleko na horyzoncie zasuwały się w mroki bezdni czerwone latarnie parowca, przeglądały wybrzeże w nocnej rewji olbrzymie oka śledczych reflektorów. Jakiś zabłąkany samolot przecinał podniebne przestworza równolegle do linji pociągu i rzucał w noc cichą, sierpniową sygnały rakiet, ognistych szmermeli...

Leszczyc oderwał oczy od szyby, powstał i pożegnawszy milcząco towarzystwo, odszedł na prawe skrzydło wozu.

Tu było trochę ciszej. Zapuszczone abażury lamp cedziły światło czerwonoróżowe, gorące, pełne przytajeń.

Znużony zasunął się w najciemniejszy kąt, opadając ciężko na jakąś kanapkę. Był senny i jakby czemś zniechęcony.

Opodal przy tabletce pod oknem siedziało dwoje młodych, pięknych ludzi — prawdopodobnie jakieś małżeństwo w podróży poślubnej. Dolatywały go fragmenty zciszonej rozmowy, urywki zdań, strzępy słów. Mówili językiem rycerskiej Kastylji. Leszczyc znał ten język i lubił go niezmiernie. Co chwila uderzały o ucho jego wrażliwe, nerwowe dźwięki mocne, jak stal damasceńska, a słodkie i pieściwe zarazem, jak pierś róży w dotknięciu.

— Elegida de mi corazon! — szeptał namiętnie mężczyzna. — Dulcisima Dolores mia!

— Opresido amigo mio! Mi noble, mi carisimo esposo! *) — odpowiadała senjora, opierając cudną, ciemnowłosą główkę na jego ramieniu.

I znów jechali czas jakiś w milczeniu upojeni winem miłości, rozkochani w sobie do szału. W jakiejś chwili chwyciła go kurczowo za rękę i wskazując na srebrzącą się za oknem roztocz fal, rzekła zmienionym głosem:

— Drogi mój! Jakżeby pięknie było teraz, w tej boskiej chwili, która już nigdy do nas nie powróci, zginąć razem tam, w tych lśniących tak zwodniczo nurtach.

Mężczyzna drgnął i popatrzył na nią z uwagą.

— Masz słuszność — odpowiedział po chwili, jak przez sen — takie pyszne, srebrne łoże... Masz słuszność — powtórzył przytomniej. — Bo czyżeśmy nie dosięgli już zenitu szczęścia? Niczego więcej od życia spodziewać się nie możemy.

I znów umilkli na chwilę, patrząc, jak zahypnotyzowani w rozświetl morza.

Po czasie on, nie odrywając oczu od fascynującego go widoku, mówił równo już, spokojnie, niemal chłodno:

— A tak niewielka już przestrzeń nas dzieli. Wystarczyłby tylko nieznaczne, kilkumetrowe zboczenie toru na prawo; jeden rzut, jeden sprężysty skok i przepięknym łukiem paraboli pociąg zesunąłby się z relsów w topiel... Zadrżałaś, Dolores? No, nie, nie! Uspokój się!

I przycisnąwszy skroń do jej skroni, szeptał słowa pociechy i ukojenia.

Leszczyc podniósł ociężałe powieki i spotkał się ze spojrzeniem jakichś ciemnych, niesamowicie w półmroku błyszczących oczu. Otrząsnął resztki senności i spojrzał uważniej. Odpowiedział mu łagodny, trochę przymglony zadumą uśmiech nieznanego mu towarzysza podróży w fantastycznym stroju mahathmów induskich.

— Amenti Riszivirada — przedstawił się myśliciel z nad Gangesu — tłumacz wiedzy tajemnej i sługa wielkiego Buddhy z Madrasu.

I wyciągnął doń rękę z pod fałdów powłóczystej, do stóp spadającej szaty wschodnich yogów.

Znajomość była zawarta.

— Ci młodożeńcy z Kastylji—wszczął rozmowę Hindus — powiedzieli o sobie wielką prawdę. Istotnie doszli już do najwyższego, dostępnego dla nich punktu gościńca życia i niczego więcej od przyszłości spodziewać się nie mogą. Bo też nic więcej z siebie w życie nie wniosą i wzwyż nie pójdą. Cali bowiem wypowiedzieli się w swojej miłości. Przeto powinni zginąć i usunąć się z widowni świata jako ci, którzy już niczego nie pragną.

W tej chwili przesunęły się za oknami mgnieniem błyskawicy rzęsiście oświetlone zabudowania i objekty jakiejś większej stacji; na sekundę wtargnął w głąb wagonu snop zielonego światła rzucony w przestrzeń przez refraktor jakiejś wieży, przepłynęła powódź świateł od dworcowych latarń. Pociąg mijał Monaco.

Mahathma uśmiechnięty wzgardliwie wskazał ręką na znikające już w mrokach nocy miasto:

— Oto wykwit europejskiej cywilizacji i postępu.

— Osąd zbyt jednostronny, mahathmo — bronił Leszczyc. — Istnieją w Europie też rzeczy piękne i wzniosłe z ducha i dla ducha.

(D. c. n.).

*) Wybrana mego serca! Najsłodsza Dolores! Wybrany przyjacielu! Najdroższy mój mężu!

8) aby art. 5 obecnej ustawy prócz p. 4 był uchylony;

9) aby wyraźnie było w ustawie wyrażone, że co do wzbronienia eksmitowania, rozciąga się ona i na domy wzniesione również po 1 lipca 1914 r.;

10) aby Skarb Państwa nie miał prawa, w razie nabycia domu drogą kupna, czy innym sposobem, usuwać lokatorów ani też wogóle rekwirować domów, czy lokali na urzędy swe lub dla swych urzędników w innych domach;

11) aby dozwolona była sprzedaż sklepów, pracowni, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, w razie odmowy właściciela domu na ustąpienie najmu pamieszczenia na te interesy handlowe i t. p. za zezwoleniem sądów lub Urzędów Rozjemczych i aby decyzje te były zaskarżalne w porządku instancji;

12) aby sprawa sublokatorów była jaknajrychlej uregulowana przez:

a) wzywanie sublokatorów w sprawach o eksmisję pomiędzy właścicielami a lokatorami;

b) aby w razie usunięcia się dobrowolnego, czy przymusowego głównego lokatora, sublokator, z mocy samego prawa stawał się lokatorem co do części zajmowanego lokalu;

c) aby, z powodu nagłości, sprawa sublokatorów była uregulowana osobną nowelą do obowiązującej ustawy.

Ze względu na długą dyskusję nad Ustawą o Ochronie Lokatorów Zjazd nie wyczerpał całego porządku dziennego.

Święto majowe.

SIEDLCE.

(Korespondencja własna).

Obchód wypadł wspaniale. Po przemówieniu tow. Gnoińskiego uformował się przed lokalem O. K. R. przeszło 2-tysięczny pochód, który ze sztandarami P. P. S. i Zw. Zawodowych na czele, przeszedł przez ulice miasta i wrócił przed lokal O. K. R. Tam, po przemówieniach tow. tow.: Saganowskiego i Szablickiego i po przyjęciu rezolucji C. K. W., został rozwiązany.

Wieczorem trupa amatorska Z. Z. K. odegrała w „Domu Ludowym" „Przywódcę" Krzywoszewskiego.

ŁUKÓW.

(Korespondencja własna).

W obchodzie brało udział przeszło 2000 ludzi: robotnicy miasta i wsi, oraz garść inteligencji. Do zgromadzonych przemawiali tow. tow.: Kołodziej, Padrek i Stasiak, oraz przyjęto rezolucję C. K. W., poczem pochód przeszedł przez miasto.

ŁOWICZ.

(Korespondencja własna).

Obchód święta robotniczego wypadł u nas imponująco. W ogrodzie Saskim odbył się wiec, na którym przemawiali tow. tow. Kregier, Dutkiewicz i Obrzydowski. Rezolucję C. K. W. uchwalono jednogłośnie, jak również rezolucję, domagającą się wprowadzenia w życie ustawy inwalidzkiej.

Po wiecu uformował się pochód, który przeszedł przez miasto przy dźwiękach orkiestry i śpiewie pieśni robotniczych. W pochodzie uwydatniały się sztandary P. P. S. i Zw. zaw. rob. rolnych.

KOŁO.

(Korespondencja własna).

Na obchód zebrało się 2500 robotników z miasta i okolic, między nimi ogromna liczba rob. rolnych. O godz. 12 i pół pochód wyruszył z przed lokalu P. P. S. z 6 transparentami, 3 sztandarami (P. P. S., Zw. Zaw. Rob. Rolnych i Zw. Zaw. Rob. niefachowych) i orkiestrą Kolskiej straży ogniowej.

Na wiecu, przed ratuszem, jednogłośnie przyjęto rezolucję majową C K. W. P. P. S. Pochód został rozwiązany przed lokalem P. P. S.

NAUCZYCIELE W BODZECHOWIE PASTWIĄ SIĘ NAD DZIEĆMI ZA 1 MAJ!

Interpelacja posła Antoniego Pączka i tow. do P. Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie gwałtów, dokonanych nad dziećmi w szkole ludowej w Bodzechowie.

W gminie Bodzechów, powiatu Opatowskiego, dzieci robotników nie przyszły do szkoły w dniu 1 Maja r. b.

Nazajutrz kierownik szkoły, Walenty Stefański, i nauczyciele: Jerzy Różański i Stanisława Surówna zastosowali wobec 70 dzieci — uczniów i uczenic surowe represje, skazując je na surowe kary, a mianowicie: 2 dzieci — Natalja Sienek i Wacława Groszka — wydalono ze szkoły, 68 dzieci skazano na karę aresztu po 2 godziny dziennie w ciągu 3 dni. Z pośród tych 70 skazańców Wacław Dębicki i Stanisław Tobjasz zostali pobici po twarzy, a Stefanowi Nawrotowi nauczycielka Surówna pokaleczyła ręce linją. Ta sama pani nie dopuszczała matek, które „aresztowanym" dzieciom przynosiły posiłek.

Pomijając pogląd na sprawę święta 1 maja wogóle, a odnośnie do szkół — w szczególności, stwierdzam, że w żadnym wypadku nie było podstaw do pociągania do odpowiedzialności tych nieletnich dzieci. Tymczasem pp. pedagogowie-wychowawcy dopuścili się wydalenia, bicia i skazania na długi areszt 70-ciorga dzieci.

Barbarzyńskie te metody, zastosowane przez wychowawców w stosunku do wychowywanych, świadczą, że wymieniona trójka nauczycieli nie znajduje się na swojem miejscu.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1. Czy znane są Panu Ministrowi fakty powyższe?

2. Czy Pan Minister gotów jest przeprowadzić dochodzenie i pociągnąć do odpowiedzialności winnych bicia i szykanowania dzieci?

3. Co Pan Minister zamierza uczynić, aby podobne wypadki nie mogły się w przyszłości powtórzyć?

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 306.

Dalsza dyskusja nad projektem ordynacji wyborczej obracała się głównie dokoła dwuch kardynalnych zagadnień: stosunku wsi do miast i stosunku do mniejszości narodowych wzgl. do mniejszych stronnictw.

Do art. 10 projektu ustanawiającego podział na okręgi, zabrał głos tow. Niedziałkowski, dowodząc, że miasta zostały srodze pokrzywdzone przez to, że utopiono je w morzu chłopskiem. Słusznie zaznaczył, że argument „sprawiedliwości" nie może być zastosowany, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt niezaprzeczony stałego wzrostu ludności miast kosztem ludności wsi. Na to uczony ludowiec prof. Buzek, usprawiedliwiając się, tłomaczył, że przecież za 10 lat ordynacja może być zmieniona z uwzględnieniem ruchu ludności. Przy tak spóźnionej „sprawiedliwości" miasta zawsze jednak będą pokrzywdzone. Biorąc pod uwagę nietylko wzrost ludności miejskiej, ale i jej wpływ kulturalny, wyrobienie polityczne, wartość społeczną i t. d., należy już w obecnie uchwalanej ordynacji uwzględnić żądanie przedstawicieli miast.

Sprawa ta jest nieodłączna od sprawy reprezentacji mniejszości narodowych i mniejszych stronnictw, które jak i miasta padły ofiarą matematyki wyborczej endecko-piastowej, którą upodobali sobie również „wyzwoleńcy". Szkoda tylko, że rzecznikiem praw mniejszości narodowych jest gburowaty, nietaktowny i wielce nieprzyjemny mówca p. Gruenbaum. Ten przedstawiciel mniejszości właściwie wyznaniowej zawsze szkodzi sprawie, do której „obrony" się bierze. Swą metodą przemawiania, straszeniem zagranicą, rzucaniem namiętnych gróźb, drażni i prowokuje nawet wtedy, kiedy ma rację. Wczoraj wskórał tylko tyle, że ks. Maciejewicz i p. Głąbiński skorzystali ze sposobności, aby wystąpić w roli obrońców zagrożonej rzekomo całości Państwa, do czego dostarczyły im argumentów osoba i taktyka p. Gruenbauma.

Z świetną natomiast krytyką projektu komisji, uważnie słuchana przez cała Izbę wystąpił tow. Liberman. Na doskonale dobranych przykładach wykazał niesprawiedliwość projektu p. Grzędzielskiego w stosunku do miast, które choćby dlatego muszą mieć większą w stosunku do swego zaludnienia liczbę mandatów, że na terenie miejskim znacznie jest więcej ubiegających się o mandaty stronnictw, niż na wsi i wielkie miasta łatwo mogą zostać bez własnych reprezentantów, gdyż wszystkie głosy pójdą na listy państwowe. Co do mniejszości narodowych stanął na gruncie Konstytucji i sprawiedliwości, która wymaga jednakowego traktowania wszystkich obywateli. Referent p. Grzędzielski, dla którego polemika z p. Gruenbaumem nie przedstawiła żadnych trudności, od odpowiedzi tow. Libermanowi wolał się uchylić, broniąc z urzędu, jako referent, projektu komisyjnego.

Po odczytaniu interpelacji, w pierwszem czytaniu odesłano do Komisji 4 ustawy, między niemi ustawę o przepisach przejściowych z powodu wprowadzenia Konwencji Berneńskiej dla ochrony dzieł literackich i artystycznych.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad ordynacją wyborczą. Obrady toczą się nad artykułem 9-ym, ustanawiającym liczbę posłów na 408.

O podwyższenie liczby posłów.

Przemawiają pp. *Fichna* (N. P. R.), *Grünbaum*, za powiększeniem liczby posłów do 415, *Suligowski*, który domaga się powiększenia ogólnej ilości posłów do 426, w ten sposób, że okręgi, w których skład wchodzą miasta z ludnością większą niż 100.000 mieszkańców, jak Białystok, Częstochowa, Będzin, Lublin, Bydgoszcz i Wilno, a wybierające według dotychczasowej ordynacji po 6 posłów, wybierałyby po 9 posłów.

Referent *Grzędzielski* jest przeciwny wszystkim poprawkom, wniesionym do tego artykułu. Komisja zastosowała zasadę matematyczną. *(Tow. Żuławski:* To jest zasada „pałką w łeb"). (Głos: każda większość jest reakcyjna). Jak przejdziecie do większości, to wam to samo powiedzą. (Tow. Żuławski: więc mówcie otwarcie, że bronicie praw większości).

Podział na okręgi.

Tow. Niedziałkowski przemawia do art. 10, ustalającego podział na okręgi wyborcze, uważa, że wywody referenta byłyby bardzo piękne, gdyby komisja nie stosowała innej matematyki do różnych części kraju. Komisja poczyniła olbrzymie różnice między niektóremi dzielnicami, wprowadzając różne dzielniki wyborcze. Jest to robota niezręczna, niedźwiedzia, szyta białemi nićmi. Pierwsza poprawka P. P. S. żąda wykonania tego artykułu Konstytucji, który głosi, że każdy obywatel ma takie same prawa, gdziekolwiek mieszka. Stąd konieczność podniesienia ilości mandatów.

Zasadą ordynacji wyborczej jest, aby na jeden okrąg przypadało dużo posłów. Trzymano się tego w stosunku do Galicji a Kongresówce i Pomorzu dano drobne okręgi 5-cio mandatowe, co jest niesprawiedliwe. Domagamy się więc zwiększenia okręgów wyborczych w Kongresówce i na Pomorzu. Metoda obliczeń Komisji Konstytucyjnej dała taki wynik, że głos w jednej dzielnicy wart jest dwa razy więcej, niż w innej. Żadna matematyka nie udowodni, że 60% równa się 100%.

Niedawno twierdzono, że Ziemia Wileńska w niczem się nie różni od Warszawskiej, ale gdy przyszło do ordynacji daliście jej wyższy dzielnik, pozbawiając kilku mandatów. Wnosimy więc o podniesienie ilości mandatów dla Ziemi Wileńskiej.

Odpowiadając posłom włościańskim, zwłaszcza p. Smole, na zarzut rzekomego uprzywilejowania miast, mówca zwraca uwagę, że ustawy powinny być obliczane na przyszłość. Rozwój ludności miast postępuje szybciej niż ludności wsi i to, co dziś jest uważane za uprzywilejowanie miast, za parę lat może się okazać uprzywilejowaniem wsi. Ilość mandatów z miast powinna być przynajmniej utrzymana, jeśli nie powiększona, a mówca podkreśla to, gdy są już tendencje do zmniejszenia tej ilości. Konieczne jest zwiększenie ilości mandatów od ośrodków przemysłowych, zwłaszcza od Zagłębia Dąbrowskiego, tak, aby jeden poseł przypadał na 56.000 mieszkańców. Rażące jest pokrzywdzenie Górnego Śląska, gdzie jeden poseł przypada na 68.000 ludności.

Na zakończenie mówca zaznacza, że czas skończyć z dwulicowością stronnictw, które uważając się za demokratyczne, popierają reakcję. Musi się wyjaśnić na jakim stołku siedzą stronnictwa centrowe, wyznające hasła demokratyczne, a stosujące metody Stołypina. Mówca poleca to również uwadze „Wyzwolenia", dopatrując się sprzeczności w ostatnich wystąpieniach jego przedstawicieli.

Ks. Lutosławski dowodzi, że w ordynacji wyborczej nie można stosować ściśle matematycznej miary podziału bez kładzenia nacisku na stosunek do państwa różnych mniejszości. Trzeba pilnować tego, aby wpływ w Sejmie miały te czynniki, które są zdolne ponosić całkowicie odpowiedzialność za byt państwa. Ta zdolność dzieli się jednak nierównomiernie nietylko między pewne warstwy ludności, ale i między pewne terytorja. Mówca broni naogół projektu komisji.

P. Buzek (P. S. L.) proponuje następujące brzmienie p. 3 art. 10: „powiaty należy przyjmować w takich granicach, jakie będą miały w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy", bez żadnych zastrzeżeń.

P. Bagiński („Wyzwolenie") zapewnia, że dla jego stronnictwa, jako chłopskiego, najidealniejszym systemem byłaby zasada okręgów jednomandatowych. Właściwie nikt nie mówił prawdy o kwestji przydziału mandatów. Jeden ks. Lutosławski postawił rzecz dość prosto. *(Tow. Żuławski:* Pański kolega klubowy 3 dni temu mówił coś wręcz przeciwnego).

Kiedy postawiłem wniosek, aby owe 8 nadliczbowych mandatów przyznać najbardziej pokrzywdzonym okręgom, toście panowie nie byli za tem. *(Tow. Niedziałkowski:* pan chciał odjąć miastom). Z początku chciano się na mój wniosek zgodzić, ale gdy otworzyła się perspektywa dodania miastom po jednym mandacie, socjaliści, ludowcy i inni cofnęli swe głosy *(Tow. Niedziałkowski:* boście stawiali kwestję: albo — albo). P. Niedziałkowski sam się śmieje. *(Tow. Żuławski:* z takich argumentów można się tylko śmiać). Nie wiem, czy się można śmiać, gdy ja argumentuję matematycznie. W Poznaniu mamy jeden mandat na 42.000, w Krakowie — na 45.000, we Lwowie — na 43.800, a natomiast w Kołomyi — na 80.500, w Brześciu — na 82.800 i t. d. *(Tow. Żuławski:* w podkomisji pan to uchwalił). Ja z początku stawiałem wnioski łącznie z p. Libermanem. *(Tow. Żuławski:* teraz pan znowu jest przeciwny, a za chwilę znowu pan będzie za tem).

P. Grünbaum podnosi, że ks. Lutosławski przyznał, iż nierównomierna ilość ludności, przypadającej na jeden mandat wywołana jest dążeniem do upośledzenia mniejszości narodowych. Mówca dopatruje się w tem stanowisku przemocy, która odsuwa 9 miljonów ludności od udziału w twórczości państwowej. Państwo Polskie może być silne tylko jako państwo narodowości, a nie jako państwo narodowe. Wszystkie narodowości muszą być zainteresowane, ażeby to państwo istniało.

Podział na okręgi zmierza do jednego, aby przyszły Sejm miał większość czysto polską i aby większość w tej większości stanowiła narodowa demokracja i ludowcy z pod znaku pana Witosa.

Ks. Maciejewicz, odpowiadając p. Grünbaumowi, uważa, że p. Grünbaum trzyma się polityki szkodliwej przedewszystkiem dla własnego narodu, gdyż nie łagodzi antagonizmów, ale je zaognia. P. Grünbaumowi chodzi o to, aby żydzi nie byli lojalnymi wobec Polski, aby można było krzyczeć na cały świat, że są pokrzywdzeni.

Między mówcą a p. Grünbaumem wywiązuje się djalog na temat, czy żydzi są pokrzywdzeni, czy są lojalni, czy p. Grünbaum ma prawo przemawiać w imieniu Białorusinów, którzy rzekomo są niezadowoleni z Państwa Polskiego. Na kresach niema miasteczka, w któremby ludność nie drżała na samą myśl odłączenia od Polski. (P. *Grünbaum:* dopóki są bolszewicy, ale gdyby był Kiereński?). Cały ten gwałt urabia się w waszych redakcjach, ale w zdrowej masie żydowskiej jest w Polsce dobrze, bo gdyby jej było źle, mogłaby sobie pojechać.

Takie złośliwe mowy o niesprawiedliwości polskiej zaszkodzą nie Polsce, a tym, którzy je wygłaszają i na Nalewkach panu nie podziękują. (P. *Grünbaum:* może ksiądz postawi na Nalewkach swoją kandydaturę?). Owszem, wtedy, kiedy się nawrócicie.

P. Głąbiński (Z. L. N.) protestuje przeciwko takim przemówieniom p. Grünbauma, zwróconym przeciwko Państwu. Jest zdania, że miasta nie są uprzywilejowane.

Tow. Liberman: Te wszystkie wybuchy namiętności dowodzą, że ordynacja wyborcza dotyczy zagadnień, które sięgają głęboko w życie i przyszłość państwa. Tak silnej mniejszości większość nie powinna zbywać frazesami. A jest jeszcze szereg stronnictw polskich, które milczą. Przysłowie łacińskie mówi: kto milczy potakuje — tak jest, ale komu? Prawej czy lewej stronie? Prędzej czy póniej przyjdzie chwila, kiedy te stronnictwa puszczą farbę, a to że milczą dowodzi na razie tego, że nie są bynajmniej tą ustawą zachwycone.

Frazesem jest np. ciągłe powoływanie się na podkomisję. Podkomisja nie jest nieomylna. P. Buzek mówił, że ordynację trudno jest zrealizować według zasad bezwzględnej sprawiedliwości. Ja to przyznaję, ale o ile nas ułomnych ludzi na to stać, powinniśmy się starać raczej zbliżyć do tej sprawiedliwości, niż umyślnie od niej oddalać się. A w porównaniu z ordynacją Moraczewskiego ta ordynacja jest oddaleniem się. Ordynacja musi być wynikiem sumiennych obliczeń statystycznych. W najważniejszym momencie zachorował poprzedni referent jej, p. Buzek, który zgłębił materjał i nigdy nie był małostkowy, bo starał się zbliżyć do zasady: suum cuique (każdemu według zasług). Mimo wielkich sprzeczności z nami był on wrogiem tej taktyki, która mówi: co twoje, to daj mi, a co moje, to tobie od tego wara.

Ostrzegam przed tem, żeby zarzuty opozycji zbywać tak, jak ks. Lutosławski, że to demagogja i demonstracja. Taki ton lekceważący zdarzał się w nieboszczce Austrji, gdy w niej walczono o lepsze prawo wyborcze. Myśmy po ukończeniu pracy w podkomisji, rozważywszy cyfry, przyszli do przekonania, że dostaliśmy się między dwa kamienie młyńskie i zostaniemy starci na miazgę, więc bronimy się. Czy to jest demagogja? Nie, to tylko instynkt samozachowawczy. Lecz silny zawsze wytyka słabszemu demagogję.

Czy można mówić o przywilejach dla miast, jeżeli w Krakowie może się zdarzyć, że nie otrzyma ani jednego swojego posła wobec większej niż na wsi ilości list. To jest przecież niedorzeczność. Panowie koledzy z „Wyzwolenia" zważcie, że nie chodzi o to, czy jest jeden mandat na 42.000, czy na więcej wyborców, lecz o to, że nie głosowanie samo w sobie jest celem, że głosuje się na to, aby mieć posłów. To samo co Kraków, może spotkać Lwów i Poznań. Jest złudzeniem optycznem mówić, że to jest uprzywilejowanie.

Jeżeli się robi taką geometrję wyborczą, to klasa robotnicza i tak już rozproszona, wyjdzie jeszcze gorzej przy wyborach, chociaż robotnik ma jeden głos taki sam, jak i p. Smoła *(P. Bagiński:* Dwa głosy). Nie, panie kolego, bo pańskie stronnictwo, które tak się kwapiło przyłączyć się do silnych stronnictw, w przeczuciu rozkoszy siły, które je czekają w przyszłości (wesołość), to stronnictwo z daną ilością głosów będzie miało stosunkowo więcej mandatów dlatego, że jego wyborcy mieszkają w zwartych masach, podczas gdy robotnicy z tą samą ilością głosów mogą nie mieć ani jednego posła, albo znacznie mniej w stosunku potwornym do swej ilości. Ale w interesie państwa leży, żeby robotnicy byli tutaj w sejmie, a nie poza sejmem.

Przykład drastyczny: W okręgu naftowym Krosno — Jasło robotnicy podczas poprzednich wyborów zdobyli jeden mandat i już przez to zrośli się z sejmem, teraz zaś może nie otrzymają żadnego mandatu, bo ta geometrja rozszarpuje ten okręg. Okręg 28 (Krasnystaw, Zamość, Janów, Hrubieszów - Tomaszów) miał posła robotniczego, teraz rozdzielony jest w taki sposób, że komunikacja między powiatami, stanowiącemi okręg, jest znacznie utrudniona, co może spowodować utratę tego mandatu.

To wszystko zniewala nas do wypowiedzenia zaciętej walki i naprawienia ordynacji, która nie może stanowić fundamentu życia państwowego, skoro ma przeciw sobie tak silną mniejszość w sejmie. Musimy się porozumieć, ale nie zbywajcie nas frazesami, ani takiemi argumentami, jak przytaczanie przez referenta Grecji i Bułgarji, jako odstraszającego przykładu, że w zbyt licznym parlamencie posłowie się biją. *(Tow. Smulikowski:* Niech p. Grzędzielski wyśle tam Bryla). Po co jechać aż na Bałkan, weźmy do porównania Francję, gdzie w parlamencie, liczącym 605 posłów a jednolitym narodowo, bili się posłowie między sobą jeszcze przed 20 laty. Sam byłem świadkiem, jako młody student, jak minister wyszedł z ławy ministerjalnej i spoliczkował jednego z posłów. Jednak nikomu nie wpadło na myśl winić za to liczebności parlamentu i jakoś Francja nie upadła. Czemu referent nie zaczerpnął przykładów z własnego eleboratu, gdzie czytamy, że w Czechach przypada 1 mandat na 40.000 wyborców, tak samo w Austrji. *(P. Sawicki:* Lepiej jednego posła od każdej gminy). Czy to jest poważna dyskusja, gdy padają takie głosy?

Nie powinniśmy przesadzać w liczbie wyborców na 1 mandat, a raz już postanowionej liczby nie uważać za dogmat. Sprawy nie stawiamy tak, jak nas o to posądza ks. Lutosławski: albo Polska albo sprawiedliwość — tylko: Niech żyje Polska i niech żyje sprawiedliwość, a tem dłużej żyć będzie Polska, im zdrowsza i silniejsza będzie zasada sprawiedliwości, przeprowadzona w naszem państwie.

P. Zalewski (Rady Ludowe) dowodzi, że ziemie wschodnie zostały pokrzywdzone i stawia pewne poprawki.

P. Fichna (N. P. R.) oświadcza się za okręgami obszernymi.

Sprawozdawca *Grzędzielski* powtarza, że głosowanie jest funkcją, którą państwo reguluje według tego, co uważa za konieczne w interesie swej ochrony. *(Tow. Żuławski:* państwo, ale nie piastowcy).

Poseł Liberman mówił specjalnie o Krakowie i wyraził obawę, że Kraków żadnego posła nie przeprowadzi. Skąd wniosek, że właśnie w Krakowie mają się tak rozbić głosy? Jeżeli tak będzie, to będzie to winą społeczeństwa (!), a nie ordynacji. Ponieważ dyskusja, zdaniem mówcy, nie dostarczyła żadnych argumentów, które nie były już omawiane w komisji, przeto prosi o odrzucenie wszystkich poprawek do art. 10.

Obwody głosowania.

P. Bagiński („Wyzwolenie") wnosi do artykułu 12 poprawkę, aby żaden obwód nie liczył więcej niż 2000 mieszkańców (projekt przewiduje 3000), a największa odległość od lokalu wyborczego aby wynosiła 4 kilometry, zamiast 6.

P. Buzek wnosi, aby zamiast słów: „władza administracyjna I-ej instancji uskutecznia podział na

obwody głosowania", wstawić „dzieli gminy", czemu znów sprzeciwia się *ks. Lutosławski.*

Referent *p. Grzędzielski* zgadza się na poprawkę p. Bagińskiego o obwodach, delegat Rządu, *Rutkowski,* jednak uważa, że powiększenie ilości obwodów jest niepożądane ze względów technicznych.

Terminy wyborcze.

Ks. Lutosławski przemawia do art. 14 i wnosi kompromisowy wniosek, żeby pozostawiono termin reklamacyjny 14-dniowy, a skrócono ogólny termin okresu wyborczego do 58 dni.

Tow. Liberman. Byłoby to słuszne, gdyby to nie była pierwsza ordynacja o złożonem postępowaniu w kraju o takiej ilości analfabetów.

Godzi się na omawianie terminu przy każdym rozpatrywanym artykule.

Godzi się na to referent.

Państwowe komisje wyborcze.

P. Hirszhorn protestuje przeciwko art. 17, który postanawia, że w skład komisji wyborczej wchodzą przedstawiciele 8 najliczniejszych klubów. Żąda, by przedstawiciele małych klubów również mieli głos w państwowej komisji wyborczej.

Ks. Lutosławski naodwrót jest zdania, że najlepiej by było, ażeby komisja ta składała się z 4-ch urzędników.

Po referacie *p. Grzędzielskiego* przerwano obrady. Odesłano jeszcze do Komisji kilka nagłych wniosków.

Posiedzenie dzisiejsze.

Następne posiedzenie dziś, we czwartek, o godzinie 4-ej po południu.

Na porządku dziennym między innemi: sprawa zaprowadzenia czasu polskiego, ratyfikacja traktatów z Francją, *głosowanie nad wnioskiem tow. Daszyńskiego w związku z exposé Rządu,* oraz dalsza rozprawa nad ordynacją wyborczą.

INTERPELACJA

posła Kazimierza Dobrowolskiego i tow. ze Z. PPS. do p. Min. Pracy i Opieki Społecznej w sprawie stosunków pracy pracowników handlowych i biurowych.

Pracownicy handlowi i biurowi w b. zaborze rosyjskim są pozbawieni zupełnie obrony prawnej, gdyż nie istnieją żadne specjalne przepisy, któreby regulowały stosunki pracy tej kategorji pracowników. W tych warunkach powyżsi pracownicy są całkowicie zależni od samowoli przedsiębiorców. W ostatnich miesiącach, wskutek wymienionego kryzysu gospodarczego i zarządzonej demobilizacji armji, odczuwa się na rynku pracy nadmiar sił pracowniczych tej kategorji, wobec czego przedsiębiorcy, nie krępowani żadnemi przepisami prawnemi, dopuszczają się jeszcze większej samowoli w stosunku do swoich pracowników handlowych i biurowych. W wielu wypadkach przedsiębiorcy wydalają pracowników bez odszkodowania lub wymówienia, a nawet zmuszają pracowników do zawierania umowy, mocą której pracownik zrzeka się trzymiesięcznego wymówienia, przysługującego mu na mocy prawa zwyczajowego. Często także przedsiębiorcy odmawiają urlopu wypoczynkowego, nie wypłacają regularnie poborów, wydalają chorych pracowników bez odszkodowania itp.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Pracy i Op. Społ.

1. Czy znane mu są wyżej wspomniane stosunki?

2. Czy skłonny jest i w jakim terminie przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, zabezpieczającej pracownikom handlowym i biurowym obronę prawną?

Kronika sejmowa.

Z KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wczorajsze posiedzenie spełzło na niczem. Spraw genewskich nie rozważano, ponieważ p. Zaleskiego nie było. Nie rozważano też umów z Francją, ponieważ dopiero na posiedzeniu rozdano tekst tych umów. Poprzestano więc na wybraniu do tych umów referenta, p. Grabskiego.

P. Seyda M. poruszył sprawę zawartego z Niemcami kompromisu w sprawach górnośląskich, krytykując go jako sprzeczny z traktatem wersalskim. Rząd ma dać odpowiedź na jednem z następnych posiedzeń.

Dzisiejsze posiedzenie komisji o godz. 10-ej przed południ. poświęcone będzie sprawom genueńskim, jutrzejsze — umowom z Francją.

UMOWY Z FRANCJĄ.

Umów tych jest cztery: polityczna z dn. 19-go lutego r. ub., konwencja handlowa z 6-go lutego r. b., umowa dotycząca ustroju przemysłu naftowego i konwencja w sprawach, dotyczących majątków, praw i interesów obywateli (również z 6-go lutego r. b.).

Wejście w życie umowy politycznej Francja uzależniła od przyjęcia umów handlowych. Już to samo świadczy, że w tych ostatnich chodzi o jednostronne korzyści francuskie. Widoczne to jest zresztą z treści tych umów.

Rzecz charakterystyczna i stale się powtarzająca w kom. spraw zagr. Chociaż umowy handlowe zawarto 6-go lutego, Rząd dopiero teraz wniósł je do Sejmu. Trzech z tych umów nawet nie zdążono wydrukować i odbito je na hektografie (chociaż są krótkie). A komisja ma je przebiczować na jednem posiedzeniu, bo teraz Rząd domaga się gwałtownego pośpiechu. Jest to szopka parlamentarna najgorszego rodzaju.

Przytaczamy tekst umowy politycznej:

Umowa francusko-polska.

Rząd polski i Rząd francuski, troszcząc się w równej mierze o utrzymanie stanu pokoju w Europie, bezpieczeństwa i obrony ich terytorjum oraz ich interesów wzajemnych politycznych i gospodarczych przez zachowanie traktatów, które zostały wspólnie podpisane, lub które będą później wzajemnie uznane, zgodziły się na następujące postanowienia:

1) W celu uzgodnienia swych wysiłków pokojowych, oba Rządy zobowiązują się działać w porozumieniu we wszelkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczących obu Państw i mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu Traktatów i zgodnie z Paktem Ligi Narodów;

2) ponieważ odrodzenie gospodarcze jest warunkiem zasadniczym przywrócenia porządku międzynarodowego i pokoju w Europie, oba Rządy porozumieją się w tym względzie celem podjęcia akcji solidarnej i wspierania się wzajemnie. Poczynią one starania, aby rozwinąć ich stosunki gospodarcze i w tym celu zawrą umowy specjalne i konwencję handlową;

3) gdyby jednak, wbrew przewidywaniom i szczerym zamiarom pokojowym obu umawiających się Państw, oba lub jedno z nich zostało zaatakowane bez wyzwania ze swej strony, oba Rządy porozumieją się celem obrony ich terytorjum i ochrony swych słusznych interesów, w ramach zakreślonych we wstępie;

4) oba Rządy zobowiązują się zasięgnąć wzajemnie zdania przed zawarciem nowych układów, dotyczących ich polityki w Europie Zachodniej i Wschodniej;

5) umowa niniejsza wejdzie w życie dopiero po podpisaniu umów handlowych, będących obecnie przedmiotem rokowań.

Paryż, dnia 19 lutego 1921 r.

(—) *Ar. Briand.*
(—) *E. Sapieha.*

„OCHRONA" LOKATORÓW.

W dalszym ciągu obrad nad zmianą ustawy o ochronie lokatorów, komisja prawnicza przystąpiła wczoraj do sprawy utworzenia instytucji odwoławczych od decyzji miejscowych komisji komornianych. Dyskusja wykazała tak znaczną różnicę zdań, że postanowiono wyłonić podkomisję, która w najkrótszym czasie ma przedstawić swoją opinję.

Następnie przyjęto punkty projektu, dotyczące dobrowolnych umów z tem zastrzeżeniem, że umowy takie mogą być zawierane między lokatorami a właścicielami nieruchomości w tych wypadkach, kiedy kontrakt obowiązywać będzie conajmniej na okres półroczny. Pos. Grzędzielski zgłosił wniosek mniejszości, w którym domaga się dla lokali zwykłych okresu najmniej rocznego, a dla lokali handlowych dwuletniego.

UTRZYMANIE KARY ŚMIERCI Z USTAWY „SIERPNIOWEJ".

Na wczorajszem posiedzeniu komisja prawnicza obradowała nad wnioskiem nagłym tow. Libermana o zniesienie ustawy sierpniowej o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku.

Obecny na posiedzeniu minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, oświadczył, że obecne stosunki w armji nie pozwalają jeszcze na ostateczne zniesienie tej ustawy, wobec czego wnosi, aby karę śmierci za przestępstwa z chęci zysku utrzymać jeszcze do końca b. r. Komisja przychyliła się do wniosku p. ministra.

BUDŻET M. P. i H.

Komisja skarbowo - budżetowa zakończyła wczoraj obrady nad budżetem min. przemysłu i handlu.

Postanowiono podwyższyć kredyt na utrzymanie szkoły marynarskiej w Tczewie o 12 miljonów mk., na budowę portu w Gdyni o 100 miljonów mk., na budowę portu na Helu o 20 miljonów mk., oraz na wzmocnienie wybrzeża morskiego — o 43½ miljona mk. — czyli razem o 175½ miljona. Dla pokrycia tej podwyżki powiększono rubrykę dochodów z likwidacji Państwowego Urzędu Węglowego z 250 miljonów na 450 miljonów.

Następnie przyjęto bez zmian działy preliminarza o likwidującym się Głównym Urzędzie Przywozu i Wywozu, o Urzędzie Górniczym i o Wydziałach Przemysłowych przy województwach.

Pozatem omawiano sprawę przedsiębiorstw państwowych. Min. Ossowski zaznaczył, że w chwili obecnej uważa utrzymanie przedsiębiorstw państwowych za konieczne. W dyskusji nad tą sprawą wszyscy mówcy żądali szczegółowych sprawozdań z działalności przedsiębiorstw państwowych.

Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu cały preliminarz M. P. i H. prócz paragrafu o gazociągach krośnieńskich, który będzie jeszcze osobno traktowany.

OSADNICTWO WOJSKOWE.

Wczoraj komisja rolna rozpatrywała sprawozdanie rządowe o osadnictwie wojskowem na kresach wschodnich. W rozprawie zgłoszono kilka wniosków, które przekazano do szczegółowego rozpatrzenia specjalnej podkomisji, złożonej z posłów: Poniatowskiego, Zalewskiego, Brzostowskiego i Bresińskiego. Postanowiono pozatem wybrać komisję do zbadania warunków osadnictwa na miejscu. Do komisji tej wejdą przedstawiciele siedmiu większych klubów sejmowych.

Kronika polityczna.

OBJĘCIE G. ŚLĄSKA.

Ratyfikacja umowy polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska nastąpić ma w ciągu 14 dni po podpisaniu tej umowy, które nastąpi w najbliższych dniach. Po ratyfikacji umowy komisja międzysojusznicza zawiadomi Rządy polski i niemiecki o dacie i warunkach objęcia przyznanych Polsce i Niemcom części G. Śląska. Objęcie polskiej części G. Śląska przez władze Rzplitej spodziewane jest w połowie czerwca.

PRZYJAZD P. ZALESKIEGO Z GENUI.

Wczoraj przybył z Genui członek delegacji polskiej na konferencję, p. August Zaleski. Po przyjeździe odbył niezwłocznie konferencję z prez. Ponikowskim, poczem zdawał również sprawę ze stanu obrad konferencji Naczelnikowi Państwa. Dziś p. Zaleski złoży sprawozdanie przed komisją zagraniczną.

W Warszawie bawi również przedstawiciel biura ekonomicznego delegacji polskiej, p. Wieniawski, który za kilka dni wraca do Genui.

Z RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu dnia 10 maja r. b. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu Polski z państw. bałtyckiemi i w sprawie ratyfikacji umów polsko-czesko-słowackich kolejowej i handlowej. Dalej Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia noweli do ustawy o postępowaniu sądowem cywilnem, obowiązującem w b. dzielnicy austrjackiej. Następnie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie uposażenia wojskowych, rozporządzenie w sprawie zmiany przepisów o djetach i kosztach podróży urzędników państwowych i wniosek w sprawie uprawnień zwolnionych z wojska polskiego chorążych. Wreszcie Rada Ministrów zdecydowała, że posłom Sejmu Ustawodawczego przysługuje nabywanie działek ziemi parcelowanej i w wykonaniu reformy rolnej upoważniła ministra spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrami skarbu, kolei żelaznych, przemysłu i handlu, spraw wojskowych do wydania rozporządzeń obrotu środkami żywności w powiatach granicznych, oraz przyjęła wniosek w sprawie wywłaszczenia na rzecz kolei państwowych gruntów prywatnych we wsi Kiernówka Lewa powiatu skierniewickiego na potrzeby toru łącznikowego w Skierniewicach.

Konferencja genueńska.

Układy Watykanu z Sowietami

DWA UKŁADY.

Paryż, 10 maja. (PAT). Według informacji „Petit Parisien", rokowania pomiędzy Watykanem a Sowietami doprowadziły do zawarcia dwóch układów: jeden z tych układów, podpisany przez sekretarza stanu Gasparri'ego i delegata sowieckiego Worowskiego, ustala położenie kleru katolickiego w Rosji, podzielonej na 3 strefy, zarezerwowane dla działalności misjonarzy katolickich: okręg Petersburski—dla OO. Zmartwychwstańców, okręg Moskiewski — dla OO. Jezuitów i okręg Odeski—dla braci Słowa Bożego. Według układu, zakonnicy pochodzenia francuskiego, belgijskiego i angielskiego prowizorycznie nie mieliby jeszcze prawa wstępu do Rosji. Drugi układ, zawarty z generałem OO. Jezuitów, ustala warunki, na jakich Jezuici mogliby w Rosji wypełniać misję wychowawczą. Podając powyższe informacje, „Petit Parisien" dodaje od siebie, że omawiane układy całkowicie zmieniają politykę Watykanu, która — według dziennika francuskiego — polegała dotychczas na idei przenikania kleru polskiego w głąb Rosji.

LIST MEREŻKOWSKIEGO DO PAPIEŻA.

Paryż, 10 maja. (PAT). Jak donosi „Matin", Mereżkowski zwrócił się do Ojca Świętego z pismem, poświęconem sprawie ostatnich rokowań pomiędzy Watykanem a Sowietami. Między innemi Mereżkowski pisze: Porozumienie się Watykanu z bolszewikami, będącymi najgorszymi wrogami ludu rosyjskiego, byłoby zaiste najlepszym środkiem do odepchnięcia ludu rosyjskiego i kościoła wschodniego od kościoła katolickiego, oraz do znienawidzenia idei połączenia obu kościołów, jako nowego sposobu narzucania ludowi rosyjskiemu kajdan niewoli społecznej. Jeżeli konkordat z tą bandą międzynarodową — pisze dalej Mereżkowski — zostanie podpisany, dzieło połączenia obu kościołów zostanie raz na zawsze zrujnowane.

Przed odpowiedzią rosyjską

NARADY.

Genua, 9 maja. (PAT). Dziś po południu delegacja rosyjska przystąpiła do ostatecznego ustalenia tekstu odpowiedzi na memorandum, która ma być zakomunikowana jutro w południe. Tymczasem w oczekiwaniu odpowiedzi rosyjskiej prowadzone są nadal rozmowy, w celu znalezienia formuły, uzgadniającej stanowisko franko-belgijskie w sprawie własności prywatnej ze stanowiskiem, ujętem w odnośnym artykule memorandum. Trudnego tego zadania podjął się włoski minister spraw zagranicznych Szancer, który wręczył dziś wieczorem delegatowi belgijskiemu Jasparowi tekst wypracowanej przez się formuły, co do której delegacja belgijska wypowie się w ciągu dnia jutrzejszego.

NOWA FORMUŁA.

Paryż, 9 maja. (PAT). Haavs. Korespondent Havasa w Genui dowiaduje się, że według nowej formuły, opracowanej przez Szancera i Jaspara w sprawie majątków prywatnych, mocarstwa mają się zgodzić na nacjonalizację majątków ich obywateli, skonfiskowanych przez sowiety, jednakże te ostatnio pozostawiłyby prawo ciągnięcia zysków (usufruit) z tych majątków ich dawnym właścicielom.

FRANCJA OBSTAJE PRZY SWEM STANOWISKU.

Paryż, 9 maja. (PAT). Haavs. Rada ministrów zatwierdziła przesłane przez Poincarego instrukcje dla delegacji francuskiej w Genui i postanowiła nie zgadzać się na żadne rokowania w wypadku wysunięcia formuły kompromisowej w stosunku do art. 7-go. Przyjętym być może tylko ścisły tekst, zabezpieczający w zupełności prawa własności prywatnej obywateli francuskich. Jeżeliby Belgja zgodziła się na nową formułę, Francja przyjęłaby ją również, jednakże pod warunkiem, że będzie zupełnie zadowalająco rozstrzygnięta sprawa, uważana przez Francję za podstawową.

W TONIE POJEDNAWCZYM.

Wiedeń, 10 maja. (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Genui: Rakowskij oświadczył, że odpowiedź rosyjska będzie w tonie pojednawczym. Nie będzie tam ani słowa „tak", ani słowa „nie". Chodzi o wynalezienie linji, któraby umożliwiła współdziałanie obu stron. Interpretacja art. 7-go wymaga szerokiej dyskusji. Jeżeli zbada się to ze strony praktycznej, to okaże się możliwość porozumienia z Francją i Belgją.

LIST LLOYD GEORGE'A DO BARTHOU.

Londyn, 9 maja. (PAT). W Izbie Gmin oświadczył Chamberlain, że w liście tym Lloyd George prosi Barthou o sprostowanie wiadomości o zerwaniu przymierza Anglji z Francją.

Odczytanie tego listu przyjęte zostało hucznemi oklaskami.

Jak długo potrwa konferencja

Genua, 10 maja. (PAT). Wolff. Minister spraw zagranicznych Szancer oświadczył w czasie rozmowy, że konferencja genueńska zostanie zamknięta pomiędzy 20 a 30 maja. Minister wyraził się bardzo optymistycznie o wynikach konferencji.

Nieoficjalne memorjały

Genua, 9 maja. (PAT). Na jednem z najbliższych posiedzeń podkomisji politycznej mają być rozważane memorjały, złożone konferencji przez różne nieoficjalne delegacje, jak np. memorjał ludności Zagłębia Saary oraz rezolucja warszawskiej konferencji sanitarnej. Na jednem z ostatnich posiedzeń delegatów Małej Ententy i Polski postanowiono jednogłośnie rezolucję tę poprzeć.

Genua, 10 maja. (PAT). Przedstawiciele mocarstw zapraszających zebrali się dziś przed południem w Palazzo Reale pod przewodnictwem Facty, aby zbadać szereg próśb, oświadczeń i zaleceń, wystosowanych do podkomitetu pierwszej komisji i aby ustalić, czy wchodzą one w zakres programu konferencji, a zatem czy jest podstawa do zajmowania się niemi. Uchwalono wyłączyć z narad konferencji apel, wystosowany przez Gruzję, Armenję i Azerbejdżan, ponieważ kraje te położone są poza Europą. Tak samo oddalono memorjał mieszkańców Zagłębia Saary, ponieważ sprawy, poruszone przez ten memorjał, należą do zakresu kompetencji Ligi Narodów. Podobny los spotkał notę rządu angorskiego. Uchwały warszawskiej konferencji sanitarnej, kwestja Galicji Wschodniej, Litwy, mniejszości narodowych na Węgrzech, oraz wszystkie sprawy, przedłożone przez Bułgarów, będą oddane podkomitetowi komisji politycznej.

Dokoła konferencji genueńskiej

— Ambasador amerykański Child oświadczył, że odbył w Genui szereg rozmów z delegatami włoskimi, francuskimi, angielskimi, niemieckimi i delegatami innych krajów. Rozmowy te jednak miały charakter czysto informacyjny i nie pozostają w żadnym związku z udziałem St. Zjednoczonych w rokowaniach w kwestji międzynarodowych zagadnień finansowych, które to rokowania odbyły się poza konferencją.

— Zastanawiając się nad obradami, toczącemi się w Genui, gabinet amerykański dał wyraz przekonaniu, że stanowisko państw sprzymierzonych wobec sowietów jest zgodne z polityką St. Zjedn.

— „Neue Freie Presse" donosi, że po konferencji genueńskiej odbędzie się trzecia konferencja państw sukcesyjnych, która zajmie się niezałatwionemi dotąd na poprzedniej konferencji sprawami gospodarczemi.

— Czechosłowacka delegacja w Genui zaprzecza pogłoskom, jakoby miał być zawarty traktat pomiędzy Czechosłowacją a Rosją.

— Biuro Havasa donosi z Genui, iż według wiarogodnych informacji, opracowuje się traktat pomiędzy Włochami a Anglją, obejmujący ogół spraw politycznych i gospodarczych.

Proces przeciwko patr. Tichonowi

Gdańsk, 10 maja. (PAT). Z Rygi donoszą: Niedawno trybunał sowiecki skazał 4-ch duchownych za opór, jaki stawiali przy wywłaszczeniu skarbów kościelnych. Obecnie rozpoczął się przed sądem moskiewskim proces, na który w charakterze oskarżonego wystąpił patrjarcha Tichon, głowa kościoła prawosławnego, oraz 54 osoby, w tem 22 wyższych duchownych. Patr. Tichon oskarżony jest o to, że odgrywał rolę kierującą w organizacji oporu duchownych i wiernych przeciwko wywłaszczeniu skarbów kościelnych, przyczem przyszło w wielu wypadkach do krwawych starć. Dalej oskarżony jest o ukrywanie skarbów kościelnych, które następnie wywiezione zostały do Jugosławji i tam wydane rosyjskim emigrantom.

Odpowiedź Niemiec w sprawie odszkodowań

Berlin, 10 maja. (PAT). Odpowiedź rządu Rzeszy pod adresem komisji odszkodowawczej jest już gotowa. Została ona omówiona na odbytem wczoraj po południu zebraniu przywódców stronnictw Reichstagu. Nota niemiecka podnosi gotowość Niemiec doprowadzenia budżetu do równowagi. Odrzuca natomiast żądania komisji co do zaprowadzenia nowych podatków w wysokości 60 miljardów i co do kontroli finansowej.

Adres Redakcji i Administracji: Solec Nr. 93.

Rada Ligi Narodów

Genewa, 10 maja. (PAT). W czwartek rozpocznie się sesja Rady Ligi Narodów. Pierwsze posiedzenie publiczne poświęcone będzie szeregowi drobnych spraw. Właściwa dyskusja rozpocznie się w piątek przed południem na posiedzeniu plenarnem, na którem rozpatrywany będzie problem albański i kwestja gdańska. W sobotę będzie rozpatrywana sprawa stałej międzynarodowej izby sądowej.

Wiadomości telegraficzne.

— Angielska prasa podkreśla z zadowoleniem gorące przyjęcie, jakie zgotowała Bruksela angielskiej parze królewskiej.

— Japonja zwróciła Chinom w dn. 7 maja kolej szantuńską.

— Według „Chicago Tribune", na notę amerykańską w sprawie francuskich długów wojennych odpowie rząd francuski dopiero po zamknięciu konferencji genueńskiej.

— Japończycy odroczyli ewakuację Syberji na czas nieograniczony.

— Rokowania między rządem irlandzkim a republikanami rozbiły się.

— Od dwóch tygodni toczą się w Rydze między angielskim komisarzem w państwach bałtyckich Wilsonem a posłem litewskim w Rydze Zaunjusem rokowania w sprawie zawarcia angielsko-litewskiego układu gospodarczego.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Do Towarzyszy przybyłych z Ameryki. Niniejszym Sekretarjat Generalny P. P. S. uprasza Towarzyszy przybyłych z Ameryki o przybycie w sobotę dn. 13 maja b. r. o godz. 5 pp. do lokalu „Robotnika", ul. Warecka 7, w celu omówienia szeregu ważnych spraw.

Sekretarjat Generalny.

Okręgowy Komitet Robotniczy. W sobotę dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Okr. Kom. Rob. PPS.

Sprawy b. ważne. Towarzysze, przedstawiciele dzielnic, stawcie się licznie!

Odczyt na dzielnicy Praskiej. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) wygłosi odczyt tow. Szpotański n. t. „Konferencja w Genui a międzynarodowa polityka socjalistyczna".

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 m. 30 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się odczyt hygjeniczny d-ra Kasprzaka.

Bezprawna konfiskata lwowskiego „Dziennika Ludowego". „Dziennik Ludowy" donosi: Niedzielny numer „Dziennika" został skonfiskowany za artykuł o konfiskacie odezwy majowej przez prokuratora w Przemyślu. Wprawdzie taki sam artykuł był też zamieszczony w „Robotniku" i nie został skonfiskowany, ale Warszawa leży przecież „za kordonem" galicyjskiej parafji! Niech żyje unifikacja państwa!

Zwycięstwo PPS. przy wyborach do Rady Miejskiej w Zduńskiej Woli. D. 30 z. m. odbyły się w Zduńskiej Woli wybory do Rady Miejskiej, przy których na 24 miejsca lista PPS. zdobyła najwyższą liczbę mandatów (9) z pośród wszystkich złożonych dziesięciu list wyborczych. Zaznaczyć należy, że NPR-owcy, którzy prowadzili wytężoną agitację, zdobyli tylko 1 mandat, zaś N-decja 3.

Sekretarjat Kom. Rob. PPS. w Brześciu nad Bugiem mieści się tymczasowo przy ul. Krótko-brzozowskiej 10 u tow. St. Bluczyńskiego. Sekretarjat czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 wiecz.

Pokwitowanie. T. K. O. Nowego Bródna na oświatowy fundusz robotniczy mk. 35,000 (trzydzieści pięć tysięcy).

Ruch zawodowy.

Do robotników Związków metalowego i drzewnego! Sekretarjat Komisji Centralnej Związków zaw. komunikuje, iż w związku ze strajkiem w Radomsku, rozesłano listy składkowe do Związków zawodowych metalowego i drzewnego. Sekretarjat Kom. Centr. wzywa robotników do jaknajwydajniejszej pomocy strajkującym robotnikom, aby ci wytrwali w walce i uzyskali swe słuszne i sprawiedliwe żądania.

Ze Zw. Metalowców (Leszno 53). Przypominamy członkom zarządu Zw. met., Oddział warszawski, że zebranie zarządu odbędzie się jutro punktualnie o godz. 7-ej w lokalu Związku (Leszno 53). Uprasza się o bezwzględne przybycie.

Baczność ślusarze! Dziś o godz. 6½ wiecz. odbędzie się zebranie w Związku (Leszno 53). Obowiązani są przybyć wszyscy członkowie, należący do Sekcji ślusarzy. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej Związku. Sprawy bardzo ważne.

Ze Zw. Zaw. Tramwajarzy. W dn. 20 b. m. rozpocznie się w Warszawie zjazd delegatów wszystkich zawodowych związków tramwajowych w Polsce. Wszystkie związki prowincjonalne obowiązane są przysłać delegatów w ilości 1 na 100. Zjazd potrwa 3 dni.

Połączenie się związków zaw. pracowników miejskich w Łodzi.

Dn. 5 b. m. odbyło się w Łodzi ogólne roczne zebranie „Zw. zaw. urzędników miejskich", na którem, po dokonaniu wyborów nowego zarządu, przyjęciu budżetu na r. 1922 i załatwieniu bieżących spraw organizacyjnych, uchwalono uroczyste świętowanie dnia 1 Maja i przyjęto nowy statut związkowy, według którego Związek staje na stanowisku klasowem, postanawia połączenie z klasowym związkiem pracowników miejskich przy ul. Dzielnej i przyłącza się do Okr. Komisji Zw. Zaw.

STRAJK W FABRYKACH DRZEWNYCH W NOWORADOMSKU.

Od dn. 24 kwietnia b. r. związki zawodowe: drzewny i metalowy prowadzą na terenie 4 fabryk w Noworadomsku, pod nadzorem związkowej Rady Zw. Zaw., akcję strajkową o 100% podwyżkę płac.

Dotychczas wszystkie poczynania organizacyjne wśród robotników Noworadomska tłumiono w zarodku: miejscowi kapitaliści, przy współudziale N. P. R. i szeregu sprzedawczyków łamali każdą podjętą akcję i dlatego warunki miejscowej klasy robotniczej pogarszały się z dniem każdym; kapitaliści zaprowadzili wszędzie prace głodowe, tak, że zarobki robotników nie przekraczają obecnie połowy zarobków robotników, pracujących gdzieindziej w tych samych działach przemysłu; płace wahają się od 180 mk. do 700 mk. dziennie (praca akordowa od 800 mk. — 1500 mk. dziennie).

Tocząca się obecnie solidarna i zorganizowana akcja robotników związków drzewnego i metalowego o poprawę tych niemożliwych płac ma zasadnicze znaczenie dla miejscowych organizacji robotniczych. Fabrykanci nie przybyli na zwołaną przez inspektora pracy konferencję, oświadczając, że nie będą w żadnym wypadku prowadzić rokowań z przedstawicielami związków zawodowych, a zgodzą się jedynie na pertraktacje między przedstawicielami poszczególnych fabryk i przedstawicielami robotników poszczególnych działów fabrycznych. W odpowiedzi na prowokacyjne stanowisko kapitalistów trwa w dalszym ciągu walka strajkowa nietylko o podwyżkę płac, ale o prawo organizacji robotniczych.

Po stronie kapitalistów stanął wyraźnie piotrkowski inspektorat pracy, z p. Humięckim na czele, wobec czego Rada Zw. Zaw., na podstawie uchwał delegatów fabryk i zainteresowanych zarządów związków, zwróciła się do Min. Pracy i Opieki Społecznej z żądaniem usunięcia p. inspektora Humięckiego i przysłania do pertraktacji okręgowego inspektora z Łodzi.

W dn. 29 kwietnia o godz. 10 rano odbył się na placu poza teatrem „Kino" w Radomsku wielki manifestacyjny wiec dla poparcia strajkujących robotników z fabryk drzewnych i metalowych. Na wiec zgromadziły się tysiączne tłumy. Sprawę strajku referował tow. Lenk, następnie uchwalono rezolucję, między innemi, domagającą się od Ministerjum Pracy natychmiastowego usunięcia p. inspektora pracy Humięckiego i zastąpienia go w pertraktacjach kim innym; żądającą, aby miejscowe starostwo, jako przedstawicielstwo władz państwowych, zmusiło dyrektorów fabryk do uznania słusznych żądań robotników itd.

Po uchwaleniu rezolucji uformował się wspaniały liczebnością pochód, ze sztandarem Rady Klasowych Związków Zawodowych w Radomsku na czele i ruszył w stronę starostwa, zabierając po drodze z magistratu burmistrza miasta. Delegacje robotników, wraz z burmistrzem, udały się do starostwa, gdzie złożyły uchwaloną rezolucję. Pochód rozwiązał się przed teatrem, po odśpiewaniu „Czerwonego".

Ruch kulturalno-oświatowy.

Kolonje letnie dla dzieci robotniczych. Towarzysze, chcący wysłać swoje dzieci na kolonje letnie, mogą je zapisywać codziennie na Wareckiej 7. Pierwsza partja (dzieci od lat 5 do 10) wyjeżdża dn. 15 maja, następne w wieku szkolnym będą wysyłane po 6 tygodniach. Zapisy przyjmuje się do 15.V.

Ruch spółdzielczy.

Wycieczka spółdzielcza. W niedzielę d. 14 b. m. o g. 12 w poł. odbędzie się wycieczka spółdzielcza, urządzona przez Warsz. Spółdzielcze Stow. Spożywców, celem zwiedzenia Cytadeli warszawskiej. Bilet uczestnictwa wynosić będzie 100 mk. Zbiórka punktualnie o g. 11 r. przy dworcu Kowelskim (dojazd tramwajem nr. 17). Wobec zwiedzenia tak ciekawych zabytków, jak 10 pawilon, oraz inne, należy oczekiwać wielkiego zainteresowania.

Zagranica.

Zakończenie strajku w dokach angielskich. Dn. 8 b. m. powrócili do pracy robotnicy okrętowi, strajkujący od paru tygodni. Chociaż niema nowych zamówień na okręty, to jednak w dokach angielskich praca jest zapewniona z powodu wielkiej ilości okrętów, oddanych do naprawy, oraz zamówienia rządowego na 2 nowe okręty po 35 tys. tonażu każdy.

Strajk metalowców w Czechach. Wobec lokautu robotników, którzy nie przystąpili do strajku, strajk w przemyśle metalowym w Czechach rozszerzył się na 51 zakładów. Zakłady Skoda zawiesiły również pracę. Delegacja związku syndykatów zwróciła się do przedstawicieli rządu z prośbą o interwencję. Ministrowie obiecali poprzeć żądania robotników.

Rozmaitości.

Noszenie brody obowiązkiem obywatelskim.

Tak uchwalili—jak pisze „New York Herald"—ojcowie miasta Sacramento w Stan. Zjednoczonych. Wszyscy dorośli mężczyźni muszą nosić brody, a kto rozkazu nie wykona, płaci pół dolara dziennie kary. Z drugiej strony nie wolno, pod grozą wysokich kar, używać środków dla bujnego porostu brody, lecz obowiązkowo nosić trzeba brodę podług przepisu. Przyczyną tej amerykańskiej uchwały jest to, że miasto Sacramento chce godnie być reprezentowane w czasie jubileuszu na cześć wspomnień o walkach, staczanych z Indjanami.

Nowa taryfa pocztowa i telefoniczna w Rosji.

Rząd sowiecki znowu podwyższył taryfę pocztową i telefoniczną. List krajowy kosztować będzie **50 tys. rubli**, list zagraniczny — **200 tys.!** Za list polecony dopłaca się **100 tysięcy rb.** Abonament telefoniczny kosztować będzie **od 50 do 150 miljonów rb. rocznie.**

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3985—4015—3990.
Franki franc. 364.
Marki niem. 14.
Londyn 17875—17975—17940.

Ceny złota i srebra.

P. K. K. P. nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek Min. Skarbu po cenach, podanych poniżej, które obowiązują do odwołania:

Rubel 1,900 (złoto), 850 (srebro). Marka niem. 879 (zł.), 236 (sr.). Korona a.-w. 748 (zł.) 197 (sr.). Jednostka państw, należących do Unji Łacińskiej 712 (zł.), 197 (sr.). Funt ang. 17,974 (zł.), szyling 247 (sr.). Dolar 3,693 (zł.), 1,136 (sr.). Gram czystego kruszcu: od 900 do 1000% 2,454.80 (zł.), 47.20 (sr.); od 750 do 900% 2,331.05 (zł.), 44.84 (sr.); 750% 2,209.31 (zł.), 42,48 (sr.).

(a) **Tranzyt koni.** Rząd polski zezwolił obywatelowi belgijskiemu Dougaet na przewóz przez terytorjum Polski 2000 koni, nabyte na potrzeby rządu belgijskiego na Ukrainie.

Kronika.

JAK W PUSZCZY AFRYKAŃSKIEJ.

Stan zdrowia p. St. Sarny, ofiary zbrodniczego gwałtu w Zielonce, pogorszył się. Dr. Czaplicki w urzędowej dla sądu okręgowego obdukcji stwierdził u niego cukrową chorobę i wadę serca, wobec czego zwierzęce znęcanie się, rany „wielkości śliwki", oraz przekrwienie mózgu przy ciągłej gorączce (38,6), zakwalifikował, jako „b. niebezpieczne i ciężkie".

Rany i pręgi, zadane żonie p. Sarny, na głowie i całem ciele, w temże sądowo-lekarskiem zbadaniu określił lekarz, jako „krwawe lampasy dońskiego kozaka".

Ta głośna dziś na całą Polskę sprawa przekazana została pprokuratorowi 13 okręgu, który nadał jej bieg w tempie przyśpieszonym.

Ale tymczasem chwilowa bezkarność, z której dotąd się cieszą zielonkowscy zbóje, rozzuchwaliła innych.

Leonard Głogowski, właściciel willi w tejże Zielonce, podwyższył p. Jakóbowi Bajraszewskiemu komorne za pokój z kuchnią z 3 na 25 tysięcy mk. miesięcznie. A gdy lokator, urzędnik pocztowy, nie chciał uledz lichwiarskiemu żądaniu, rozwydrzony paskarz oblał go i jego żonę... kubłem wrzącej wody, pobił kijem, wreszcie rzucił się na nich ze swym parobkiem z siekierą!!!

Onegdaj i wczoraj znów, z polecenia p. Sarneckiego, komendanta policji na powiat warszawski, robiła policja dochodzenie w willi niejakiego Zajkowskiego, który za pomocą teroru chce wydusić lichwiarskie ceny i w tym celu m. in. pozalepiał piece, w nieobecności lokatorów powyjmował im okna, ukrył stoły z werandy, pozamykał pewne niezbędne ubikacje i td. i t. d., a widząc, że to nie skutkuje, rzuca się z łopatą na lokatorki!!!

Dzieje się to zaledwie o 10 kilometrów od stolicy kraju.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12.°0, najniższa 5.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, chłodno, wiatry północno-zachodnie.

Wybory do Zarządu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wczoraj odbyły się uzupełniające wybory do Zarządu Ligi Obrony praw człowieka i obywatela. Na miejsce ustępujących wybrano ob. ob.: Kazimierza Petrusiewicza, Weychert - Szymanowską, T. Szpotańskiego i St. Thugutta; na zastępców: adw. Nagórskiego i adw. Szumańskiego.

Konfiskata „Naszego Kurjera". Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę wczoraj obłożono aresztem Nr. 121 z datą 10 maja 1922 r. czasopismo pod nazwą „Nasz Kurjer" za artykuł pod tyt. „Konflikt polsko-sowiecki z powodu Gruzji".

Tow. opieki nad niemowlętami „Kropla Mleka" rozpoczęło zapis dzieci do 2-ch lat w oddziale swoim przy ul. Stawki 24, bez różnicy wyznania.

Nowe pociągi podmiejskie. Wobec zwiększającego się ruchu podmiejskiego, poczynając od d. 14 maja, przywrócone zostaną pomiędzy Warszawą Wsch., Otwockiem i Piławą, oraz pomiędzy Warszawą Gd. i Nasielskiem następujące podmiejskie pociągi osobowe:

1) Codziennie: Warszawa Wsch.—Otwock odj. 12,20 i 18,25. Otwock—Warsz. Wsch. odj. 14,10 i 19,50. Warszawa Wsch.—Piława odj. 9. Piława—Warsz. Wsch. odj. 11,30.

W niedziele i dni świąteczne: Warsz. Wsch.—Otwock odj. 10,10. Otwock—Warsz. Wsch. odj. 11,35. Warszawa-Gd.—Nasielsk odj. 8,50. Nasielsk—Warszawa Gd. odj. 10,04.

(a) **Lwów—Gdańsk.** Ministerjum kolei utworzyło od wczoraj bezpośrednią komunikację kolejowo-towarową pomiędzy Lwowem a Gdańskiem. Na potrzeby tej komunikacji Ministerjum przeznaczyło dla lwowskiej dyrekcji codziennie 40 wagonów. W tym kierunku z Polski idą do Gdańska: materjał leśny i produkty naftowe i towary tranzytowe.

Zasiłek dla pracowników miejskich. Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem nagłym o przyznanie kredytu na wypłatę robotnikom i urzędnikom miejskim zasiłku jednorazowego w wysokości 12% płac z miesiąca kwietnia r. b.

Premja mikroskopistkom. Magistrat upoważnił Wydział zdrowia publicznego do wypłacenia mikroskopistkom rzeźni miejskiej i stacji kontroli mięsa przywozowego premji w wysokości mk. 3000 za każde ujawnienie trychnin w badanem mięsie.

Tow. Bratniej Pomocy Medyków poleca na czas wakacji kolegów absolwentów, jako też i młodszych, poszukujących zajęcia za odpowiedniem wynagrodzeniem, bądź to w lecznicach w charakterze pomocników lekarzy, bądź w zakładach klimatycznych, jako też kolegów, poszukujących lekcji lub kondycji z zakresu gimnazjalnego na przeciąg wakacji. Uprasza się ze wszelkiemi żądaniami i zgłoszeniami zwracać do Tow. Br. Pom. Med. (Kraków Kopernika 23/1).

4-ta rocznica niezależności Rzeczypospolitej Gruzińskiej. W d. 7 b. m. w lokalu Klubu Gruzińsko-Polskiego odbyło się posiedzenie Rady Klubu wraz z zaproszonymi działaczami społecznymi, Polakami i Gruzinami, dla omówienia sprawy uroczystego obchodu czwartej rocznicy ogłoszenia aktu niezależności Gruzji, jaki nastąpił 26 maja 1918 r. w stolicy Gruzji — Tyflisie. Po omówieniu szczegółowo kwestji obchodu, postanowiono rocznicę uczcić uroczystą akademją i wybrać komitet, któremu powierzono zorganizowanie obchodu.

Oświata na Litwie Kowieńskiej. Według danych litewskiego ministerjum oświaty, w 1921 roku było na Litwie 6562 uczniów i 4480 uczennic szkół średnich. 67% stanowili Litwini, 26% Żydzi, 6% Polacy.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Roboty ziemne a zabytki archeologiczne. Z inicjatywy Koła Inżynierji Lądowej urządza Państ. grono konserwatystów zabytków przedhist. dziś o godz. 6 wiecz. w audyt. VI pawilonu głównego Politechniki odczyt konserwatora Okr. Warsz. Południowego, p. St. Krukowskiego p. t. „Roboty ziemne a zabytki archeologiczne".

Odczyt w Muzeum. Dziś o godz. 8 wiecz. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa kino-pogadanka „Bańki mydlane"

WYPADKI.

(m) **Aferzysta wciąż grasuje.** Znany już dobrze policji (szczególnie III komisarjatowi), sądom pokoju i sądowi okręgowemu z częstych afer na tle wyłudzania pieniędzy, niejaki Henryk Saffirsztejn (Leszno 38), podający się za obrońcę sądowego do spraw karnych, wojskowych, gruntowych, komorniamych, a nawet i rozwodowych, obecnie po odsiedzeniu ostatniego wyroku, skazującego go na 6 miesięcy więzienia, znowu zaczął uprawiać dawne afery i szantaże. Jedną z ostatnich ofiar tego szantażysty jest p. Cecylja Knopmacherowa (Ogrodowa nr. 8), która w sprawie rozwodowej zgłosiła się do rzekomego „obrońcy". Oświadczywszy, że w ciągu 2-ch miesięcy rozwód będzie gotów, aferzysta zażądał 50.000 mk., lecz wreszcie zgodził się na 20.000. Gdy p. Knopmacherowa dowiedziała się z gazet, że rzekomym obrońcą jest znany aferzysta, karany już sądownie, udała się do kancelarji „obrońcy", lecz ten nie chciał zwrócić pieniędzy. Wobec czego policja III komisarjatu sporządziła jeszcze jeden protokuł.

(m) **Ujęcie pomysłowych złodziejów.** W ostatnich czasach w komisarjatach i urzędzie śledczym zameldowano o kilkudziesięciu kradzieżach mieszkaniowych, dokonywanych bez włamania i w obecności domowników. Z zeznań poszkodowanych wynikało, że wszyscy bez wyjątku na kilka dni przed kradzieżą zamieszczali ogłoszenia w „Kurjerze Warszawskim" o sprzedaży mebli, ubrania, biżuterji itp. Nazajutrz, lub na 3-ci dzień zgłaszało się zazwyczaj 2-ch elegancko ubranych mężczyzn, którzy, korzystając z chwilowej nieuwagi domowników, zręcznie kradli co mieli pod ręką, poczem, nie mogąc zgodzić się co do ceny wymienionych w ogłoszeniu przedmiotów, wychodzili.

Chcąc złapać w sidła pomysłowych złodziejaszków, zarządzono obserwacje w kilku mieszkaniach, właściciele których podali ogłoszenie do gazety. Jakoż po 2-dniowej obserwacji, pomysłowi młodzieńcy wpadli w zastawione sidła.

W chwili zatrzymania przestępców, ci oponowali przeciwko jakoby niesłusznemu aresztowaniu ich. Są to: Marjan Pyciński, lat 20, bez zajęcia (Chmielna 50) i Aleksander Sobiestyński, lat 21 (Marszałkowska 83), krawiec. Przy osobistej rewizji znaleziono przy Sobiestyńskim kajet z alfabetem, zawierający 480 adresów, wynotowywanych codziennie z gazety, w celu kradzieży. W mieszkaniu Sobiestyńskiego znaleziono szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży, po które poszkodowani winni się zgłosić do działu rozpoznawczego urzędu śledczego (Daniłowiczowska 3).

Z sądów.

Dwa wyroki w Sądzie doraźnym.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych 29-letni Jan Łukasik, który w nocy z 6 na 7 lutego r. b., wraz ze zbiegłym Stanisławem Kraszewskim dokonał napadu bandyckiego na osobę Piotra Jakimowa, zagrabiając mu, pod groźbą śmierci, 25.700 mk. gotówką. Przewód sądowy ustalił, że bandyci byli znajomymi poszkodowanego, a jeden z nich nawet synem chrzestnym.

Z uwagi na to, że wypadek ten nie był krwawym, Sąd zastosował ust. II art. 19 ustawy o sądach doraźnych i skazał Łukasika na bezterminowe więzienie.

***

Druga sprawa, również wczoraj osądzona, przedstawia się następująco:

27-letni rolnik z Młocińskiego Bolesław Tomaszewski umówił się z drugim osobnikiem o nieustalonem nazwisku, w celu dokonania napadu na dom gospodarza Gajdy w Bielyninie pow. sochaczewskiego. 3 kwietnia spotkał się on ze swoim wspólnikiem, udali się razem koleją do Sochaczewa, następnie pieszo do Bielynina.

Podczas, gdy ów wspólnik, którego podsądny raz nazywa Wiśniewskim, innym znów razem Sobocińskim, stał na straży, wpadł Tomaszewski z rewolwerem do wnętrza domu i z okrzykiem: ręce do góry, zażądał od Gajdów wydania biżuterji i pieniędzy. Wydano mu zrazu 70.000 mk., a gdy córka wzbraniała się wskazać miejsce przechowania pozostałych pieniędzy, strzelił obok niej w ziemię, co miało służyć za znak dla wartującego wspólnika, aby wszedł do domu.

Bandyci przeszukali całe mieszkanie, w wyniku czego zrabowali jeszcze 40 rubli srebrnych i bransoletkę, poczem związali całą rodzinę podartemi ręcznikami i, grożąc podpaleniem w razie alarmu, zbiegli.

Oskarżony do winy się przyznaje; opowiada, że rewolwer dostał od swego wspólnika, że otrzymał z pieniędzy zrabowanych 30.000 mk.

Prokurator domagał się kary śmierci, wywodząc, że w tym wypadku niema żadnych okoliczności łagodzących.

Obrońca z urzędu zbijał wywody prokuratora i prosił o jaknajdalej idące zastosowanie okoliczności łagodzących.

Sąd, po godzinnej naradzie, skazał oskarżonego na bezterminowe ciężkie więzienie.

Teatr i Muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Igranie z ogniem", sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy.

Sztuka ta jest niespodzianką ze strony autora „Przechodnia" niezupełnie miłą. Zresztą zależy to od gustu. Temat miłości oglądamy tu bowiem z punktu widzenia wcale pikantnego. Panienka imieniem Ada żyje w ciągu trzech odsłon w przekonaniu, że nie jest już panienką, albowiem kawaler pozbawił ją w chwili omdlenia tej najwyższej, zdaniem pewnego gatunku moralistów, ozdoby duszy, jaką ma być kwiat... pomarańczowy. Kawaler nie wyprowadza jej z błędu, ponieważ przy pomocy takiej sztuczki zmusza dziewuszkę do małżeństwa z sobą. Ciągle więc mówi się na scenie o kwiatuszku owym świętym, hodowanym starannie w każdym gaju drobnomieszczańskim i dlatego sztuka chwieje się ciągle na pograniczu pieprznej farsy. Kawaler osiągnął cel, to znaczy małżeństwo, a więc w tej interpretacji jurnej prawo do zerwania kwiatka, zdobiącego wciąż panienkę, chociaż ona go nie widzi (co za iście dziewicza ślepota!) — ale tu znowu farsa: Ada, będąc już w swojem przeświadczeniu kobietą broni przed mężem tego, czego zazwyczaj bronią tylko panny.

Ta tłusta sytuacja, trwająca przez cały wieczór, daje mnóstwo sposobności do psychologicznych qui pro quo w kolorze pomarańczowym, których autor nie wyzyskał i dlatego sztuka nie będąc dramatem psychologicznym, nie jest również farsą. Jest więc ciągłem nieporozumieniem i wywołuje salwy śmiechu nieraz akurat w miejscu, w którem powinniśmy wylewać łzy... krokodyle. Autor wyszedł ze szlachetnego założenia, że małżeństwo powinno być jedynym celem panienek, że wszelki temperament panieński powinien mierzyć do ołtarza, że „igranie z ogniem" męskim jest rzeczą nieprzezpieczną, że rozwody są rzeczą brzydką (ach, cóżby na to powiedział Paderewski?), że wianuszek jest rzeczą świętą i t. p. ale wszystkie te wzniosłe idee kąpią się w obfitości dwuznaczników może nawet niezamierzonych i dlatego cały morał wygląda na ażury, mające ponęty dziewicze uczynić jeszcze bardziej ponętnemi. Rzecz kończy się akordem w miarę sadystycznym. Mianowicie mężata panna w przystępie rozdrażnienia bije szpicrutą swego żonatego kawalera, który to czyn doprowadza ich nareszcie do — łóżka małżeńskiego. I znów nie wiemy, śmiać się, czy płakać. Ale kto wejdzie między wrony, musi śmiać się, jak i one, więc i ja, choć mi było smutno z powodu „Przechodnia", pękałem ze śmiechu. Nie przystoi zresztą płakać na weselu.

Cała sztuka dlatego jeszcze wywołuje dwuznaczny nastrój, że autorem jej jest twórca „Przechodnia". Wszyscy szli już z góry nastawieni na wysoki diapazon, a tu na porządku scenicznym wciąż kwestja pomarańczowa. Kontrast w stosunku do „Przechodnia" tak silny, że nastrój patetyczny odprężył się nagle i przerodził w śmieszność i skłonność do śmiechu. Gdyby „igranie z ogniem" było pierwszem igraniem autora ze sceną, możnaby powiedzieć, że Katerwa posiada zdolności farsowe, których nie umiał jeszcze wyzyskać. Dobrze zbudowany jest akt pierwszy, kilka sytuacji komicznych w aktach następnych.

Rolę główną Ady grała z rozkosznym wdziękiem i nienaganną naiwnością p. H. Gromnicka. Temperament w pierwszym akcie ujawniła ognisty a później urocze ażury dziewicy-mężatki interpretowała ślicznie, z wielką inteligencją przemykając się nad przepaścią śmieszności. Jej quasi uwodziciel i później quasi mąż p. Lenczewski robił, co mógł i z dwuznacznych sytuacji ratował się z heroizmem. W scenach qui pro quo grał z delikatną ironją. Jakoś gorzej szło już p. Sarneckiemu, p. Owerłło zaś widać nie przykładał zgoła wielkiej wagi do swej roli specjalisty od rozwodów.

Zygmunt Kisielewski.

Teatr Wielki. Dziś „Rigoletto", jutro efektowny balet holenderski „Lijsje". W sobotę 1-sze przedstawienie opery K. Szymanowskiego „Hagit".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Igranie z ogniem". W próbach komedja w 3 aktach Adama Grzymały - Siedleckiego „Sublokatorka".

Teatr Polski. Dziś „Hamlet" Szekspira.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Kordjan".

Teatr Reduta. Dziś „Alchemik miłości".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Raj zamknięty".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Jej wysokość tancerka".

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Bogaty wujaszek".

Teatr Praski. Dziś „W bolszewickim raju".

Z Filharmonji. Jutro ostatni w b. sezonie wielki koncert symfoniczny z udziałem pianisty Egona Petri, który grać będzie koncert A-dur Mozarta i „Danse macabre" Liszta. Dyryguje p. Rodziński.

W niedzielę w południe koncert benefisowy prof. Ludwika Ursteina; po południu koncert symfoniczny z piątą symfonją Beethoevna.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino Pan. „Grobowiec indyjski". Na przeczystem tle nieba Wschodu, wśród cudów architektury, wśród nieprzejrzanych bogactw żyje maharadża potężny, a nieszczęśliwy. Serce jego okrutnie przez kobietę zdradzone, pragnie znaleźć ukojenie w stworzeniu „pomnika wielkiej miłości". To jest treść filmu. Dramat jest ciekawy. Postacie efektowne. Obrazy obmyślane starannie. Zwłaszcza wprowadzenie osoby fanatyka - fakira, nadprzyrodzona siła którego jest na usługach maharadży, należy do pomysłów nader udatnych.

Reżyserja i zdjęcia stoją na poziomie niezwykle wysokim. Zwłaszcza te ostatnie są nieraz imponujące.

Prześliczna postać Ireny, w wykonaniu Miy May, budzi zainteresowanie; reszta artystów grą swoją dostraja się do niej znakomicie. **Ika.**

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.